

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK 6 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 6 (1288)

WIEDZA I POKÓJ

zatriumfują nad ignorancją i wojną

„Miesiąc walki o zakaz broni atomowej” — rozpoczął się we Francji

PARYŻ (PAP). — W pierwszym dniu „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej” odbyła się w Paryżu konferencja informacyjna z udziałem YVES FARGE'A, księdza BOULLIER, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej CASANOVA i szeregu innych osobistości.

Farge w krótkich słowach nakreślił przed zgromadzonymi plan akcji propagandowej, przypominając, iż odbywa się ona z inicjatywy Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój w myśl decyzji, powziętych w październiku ub. roku w Iwry pod Paryżem

oraz za aprobatą odbytego w Rzymie Kongresu Światowego.

„Naszym celem jest postawienie deputowanych i radnych wszystkich zgromadzeń w sytuacji, w której będą oni musieli publicznie wypowiedzieć się w spr

wie tego problemu. Pragniemy zmusić rządy, by szanowały interesy ludu” — oświadczył Farge.

Zakaz bomby — w wypadku, jeśli nasza akcja uwieńczona zostanie powodzeniem — będzie miał inne jeszcze szczęśliwe skutki, gdyż uczeni będą mogli swobodnie dzielić się wynikami swych badań i metodami. Rządy i prasa będą musiały zakończyć zimną wojnę i szantaż atomowy — ciągnął Farge — stwierdzając, że zażalenie atomowej wojny nie może być atmosferą stosunków międzynarodowych, co z kolei skłoniłoby 5 wielkich mocarstw do szukania układu, który byłby wstępem do paktu pokoju.

Ferdinand Vigne wyjaśnił, że prowadzona na terenie Francji kampania w sprawie zakazu broni atomowej ma stanowić szeroko zakrojoną akcję ludową, skierowaną pod adresem wszystkich ciał ustawodawczych i wszystkich ciał samorządowych.

Odezwą Bojowników o Wolność i Pokój

PARYŻ (PAP). — W związku z rozpoczęciem „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej” Bojownicy o Wolność i Pokój opublikowali następujący komunikat, pod którym widnieją podpisy najwybitniejszych postępów przedstawicieli francuskiego życia kulturalnego, naukowego i politycznego:

„W imię ludzkości i prawa do życia pragniemy, by nasz parlament wypowiedział się za wyłączeniem spod prawa bomby atomowej.

pragniemy, by Narody Zjednoczone nakazały natychmiastowe zniszczenie zapasów bomby atomowej.

pragniemy, by każdy człowiek, który będzie groził światu wojną atomową, był uważany za zbrodniarza wojennego.

Apelujemy do wszystkich zgromadzeń ustawodawczych i wszystkich obranych zgromadzeń, by działały w tym kierunku, ażeby zatriumfował rozsądek.

Czego wymaga rozsądek? — by usiał wyścig zbrojeń, który pograża narody w nędzę i niszczy wszelką nadzieję na dobrobyt.

— by usiała straszliwa groźba bombardowań atomowych, — by usiała wojny interwencyjne, prowadzone przeciw narodom.

— by usiał represje przeciw zwolennikom pokoju,

— by usiał wojna nerwów.

Dziś, zjednoczeni w tej walce o zakaz bomby atomowej i broni masowego niszczenia, wiemy, iż zwycięstwo to będzie pierwszą oznaką przywrócenia zaufania międzynarodowego, które stanowi niezawodną drogę do rozbrojenia i pokoju.

Wraz z Pasturem stwierdzamy: „Wiedza i pokój zatriumfują nad ignorancją i wojną”.



Przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — tow. Mao Tse-tung — przybył do Moskwy uroczystość 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina. — Mao Tse-tung prowadzi w Moskwie rokowania w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej Chin Ludowych ze Związkiem Radzieckim

Życzenia noworoczne dla TPPR

od Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na przesłane noworoczne życzenia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otrzymało następującą depeszę:

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Warszawa

Serdecznie dziękujemy za Wasze pozdrowienia. Pozdrawiamy Was z Nowym Rokiem i życzymy dalszych sukcesów w dziele pogłębiania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i we wspólnej walce o pokój na całym świecie.

Prezes Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

(—) LIU-SZAO-TSI

Sekretarz generalny

(—) CZJEN-CZUN-JUI

Francuska Konfederacja Pracy piętnuje prowokacje wobec Polski

PARYŻ (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy opublikowała następujący komunikat:

„Biuro Konfederalne CGT wy-

raża swoje oburzenie wobec prowokacji w stosunku do Polski, których wyrazem był zamach na Ambasadę RP w Paryżu.

Biuro Konfederalne wzywa wszystkie organizacje związkowe do energicznego protestu przeciwko niedopuszczalnej postawie rządu francuskiego wobec demokratycznej Polski”.

Pakistan uznaje Chiny Ludowe

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Karachi, rząd Pakistanu uznał Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Dymisja rządu ateńskiego

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, iż rząd grecki z premierem Diomedem na czele podał się do dymisji. Jednocześnie podał się do dymisji dowódca naczelny armii greckiej gen. Papagos. Kulisy dymisji nie są chwilowo jeszcze znane.

Konferencja zdrajców ruchu związkowego w Londynie

Prasa radziecka o żółtej „Międzynarodówce Związkowej”

MOSKWA (PAP). — Dziennik „TRUD”, analizując wyniki odbytej w Londynie konferencji „Nowej Międzynarodówki Związkowej” — charakteryzuje jej uczestników jako zbrojowego zdrajców ruchu związkowego.

W ciągu wielu miesięcy — pisze autor artykułu — prawniczo — socjalistyczne sługusy monopolu amerykańskich klejczy tę rozbiłającą organizację. Pierwszym bezspornym rezultatem konferencji londyńskiej było całkowite zdemaskowanie się jej organizatorów — reakcyjnych przywódców amerykańskich i angielskich związków zawodowych, którzy wystąpili w roli agentów rządów imperialistycznych, a przede wszystkim — monopolistycznych kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Konferencja raz jeszcze dowioda, że tzw. „Nowa Międzynarodówka Związkowa” pomyślana jest jako pomocniczy organ monopolu amerykańskich, usiłujących uratować kapitalizm drogą oszukiwania robotników, dalszego ograbiania narodów, droga przygotowań wojennych.

Z trybuny konferencji londyńskiej — podkreśla autor — płynął potok oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i nowym demokratycznym Chinom. Nie należało oczekiwać niczego innego, jeśli w konferencji biorą udział ostatecznie zdrajcy ruchu związkowego.

W dalszym ciągu artykułu „Trud” stwierdza, że nie bacząc na ścisła

kontrolę zaproszonych na konferencję poszczególnych przywódców związkowych z posiadłości kolonialnych imperium brytyjskiego — przez mówienia ich zabrzmiły jak akt oskarżenia przeciwko imperializmowi anglo-amerykańskiemu i ich agenturze w związkach zawodowych.

Te głosy oszukanych przedstawicieli krajów kolonialnych — podkreśla „Trud” — wywołały wściekłość angielskich biurokratów związkowych. Jeden z nich — Koppock wygłosił historyczne przemówienie, w którym zażądał zaprzestania krytyki brytyjskiej polityki kolonialnej.

„Trud” stwierdza następnie, że rozbiłając „Międzynarodówkę” trudno będzie wmówić robotnikom, że organizacja ta broni ich interesów.

Deakinowie i Greenowie — konkluduje „Trud” — usiłując podnieść akcje swego „przedsiębiorstwa”, pośpiesznie zakomunikowali, że nowa „Międzynarodówka” rozporządza już poważną sumą dolarów i funtów szterlingów. W organizacji tej znajdują się oczywiście dolary i funty i zyskowne funkcje w administracji planu Marshalla. — nie będzie w niej tylko jednego: zaufania i poparcia ze strony międzynarodowej klasy robotniczej.

Wyniki zobowiązań podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina

PRACE JUNAKÓW „SP”

WARSZAWA (PAP). — Komenda Główna „SP” podsumowała wyniki prac, wykonywanych przez młodzież w ramach podjętych zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Junacy 51 brygadą wydobyli ponad plan 132 tys. ton węgla.

W województwie wrocławskim i gdańskim junacy wybudowali około 20 km nowych linii elektrycznych i radiofonicznych, pomagając przy zakładaniu radiowęzłów we wsiach.

Junacy z poszczególnych województw naprawili drogi gminne o łącznej długości 50 km, pomagali przy odbudowie 6 mostów oraz przy

Półmilionowy nakład dzieł Stalina w języku słowackim

PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja CTK, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji postanowił wydać dzieła Stalina w języku słowackim. Pierwszy tom dzieł Stalina ukazał się już w nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

odbudowie i budowie licznych świetlic i boisk sportowych.

SZTANDAR PRZECHODNI ZAKŁADÓW PRZEM. METALOWEGO IM. STALINA

POZNAŃ (PAP). — W Zakładach Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia zwycięskiemu oddziałowi pucharu i sztandaru przechodniego, zdobytego w IV etapie współzawodnictwa międzyfabrycznego.

Czołowi działacze polskiej służby zdrowia z wizytą w bratnim Związku Radzieckim

Na oficjalne zaproszenie ministra zdrowia ZSRR, prof. dr E. SMIRNOVA, udała się do Moskwy w dniu 4 stycznia 1950 delegacja przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, polskiej nauki lekarskiej i służby zdrowia.

Stojący na czele delegacji wiceminister dr JERZY SZTACHELSKI oświadczył, że wyjazd ten ma szczególne duże znaczenie, gdyż jest to pierwsza wizyta czołowych działaczy naszej służby zdrowia w bratnim

Tylko bezlitosna walka przeciwko podżegaczom wojennym

może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień

Naoczny świadek o stosowaniu przez Japończyków broni bakteriologicznej

WIEDEN (PAP). — W dzienniku „Der Abend” ukazał się list wybitnego lekarza wiedeńskiego Kenta, który przez długi czas przebywał w Chinach w charakterze lekarza UNRRA i Czerwonego Krzyża. Kent był naocznym świadkiem stosowania przez Japończyków broni bakteriologicznej w ich walce przeciwko narodowi chińskiemu.

„Charytatywna” akcja japońskiego pościgowca

Dr. Kent opowiada, że pewnego grudniowego poranka w roku 1941 zauważył pościgowca japońskiego, który krążył nad niebronionym miastem Czendzie, ośrodkiem handlu ryżem w Chinach środkowych. Z niezamierzonej wysokości samolot zrzucił małe pakietki waty i ziarnka ryżu. Początkowo nikt nie zwrócił na to szczególnej uwagi. Jednakże po pewnym czasie kilku mieszkańców miasta zmarło na skutek ciężkiej

choroby zakaźnej. Wkrótce po tym wybuchła prawdziwa epidemia.

Dżuma w wacie i w ryżu

Byłem wówczas — pisze dr. Kent — kierownikiem Czerwonego Krzyża w prowincji, w której leży miasto Czendzie. W czasie sekcji zwłok stwierdziliśmy, że przyczyną śmierci była DŻUMA. W niedługim czasie potem wybuchł ponów na szczyry.

Doszlismy do wniosku, że między szerzeniem się epidemii a japońskim nalotem powietrznym istnieje jakiś związek. Nie można było znaleźć innego wytłumaczenia epidemiologicznego. Wyszło na jaw, że Japończycy umieścili zarazone dżumą pakietki waty. Pod mikroskopem zauważyliśmy również zarazki dżumy na zrzucanych z samolotu ziarnkach ryżu.

Dzięki niezwłocznemu zastosowaniu odpowiednich środków walki z epidemią — wprowadzeniu kwarantanny i niszczeniu szczerów — zdołaliśmy — pisze dalej dr. Kent — zapobiec szerzeniu się epidemii i uratować część chorych. Jednakże całkowicie zlikwidować epidemię zdołaliśmy dopiero po dwóch latach, gdy w czasie walk miasto zostało spalone.

Proces w Chabarowsku zdemaskował zbrodniarzy

Dr. Kent podkreśla, że niezwłocznie zawiadomił odpowiednie władze w Chinach i w Anglii o barbarzyńskich aktach Japończyków. Jednakże ku niezmiernemu jego zdziwieniu nikt nie zwrócił na to uwagi. Rządy

nie napiętnowały tak brutalnego pogwałcenia międzynarodowego prawa. Jest przeto rzeczą tym donioślejszą — stwierdza dr. Kent — niedawny proces w Chabarowsku zdemaskował winowajców tych zbrodni i potwierdził słuszność moich wniosków. Zbrodniarzy oczekuje obecnie zasłużona kara.

W konkluzji dr. Kent stwierdza: „Wszyscy przyjaciele pokoju powinni jednak uświadomić sobie, że wojna bakteriologiczna możliwa jest również w przyszłości. Jedynie bezlitosna walka przeciwko podżegaczom wojennym może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień”.

Olbrzymie perspektywy rozwojowe Chin Ludowych

PEKIN — W związku z otwarciem ruchu kolejowego na odcinku Pekin — Kanton, agencja Sinhua podaje, że sukcesy kolejnictwa chińskiego pozwalają przypuszczać, iż przemysł i rolnictwo Chin Ludowych rozwijać się będzie w niezwykle szybkim tempie. Rany zadane wojną będą zaleczone w ciągu 3 do 5 lat. Rolnictwo i przemysł dźwigną się w ciągu 7 do 10 lat na olbrzymie wyżyny.

Realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR

MOSKWA. — Stalinowski plan przeobrażenia przyrody w ZSRR przewiduje rozszerzenie w roku 1950 sieci stacji naukowo-badawczych, które kierować będą pracami przy sadzeniu leśnych pasów ochronnych oraz przy budowie rezerwatów wodnych.

W stepowych rejonach radzieckiego kraju powstanie 111 nowych stacji. Większość z nich dysponuje już obecnie specjalnymi traktorami, kultywatorami i maszynami, usprawniającymi pracę przy sadzeniu pasów ochronnych.

W roku 1949, przy pomocy tego rodzaju stacji, kolchozy stepowych rejonów ZSRR zasadziły leśne pasy ochronne na przestrzeni 500.000 ha i zbudowały dziesiątki tysięcy rezerwatów wodnych i stawów.

Ideologiczne wzmocnienie Partii

— to podniesienie świadomości mas pracujących

Wkraczamy w okres realizacji planu 6-letniego. Obok wielkich wysiłków produkcyjnych, inwestycyjnych i finansowych, realizacja planu 6-letniego wymaga również od nas wzmocnienia ideologicznej walki o podniesienie świadomości klasy robotniczej i mas ludowych.

Podnosić poziom ideologiczny robotnika, chłopca i pracującego inteligenta, doprowadzić do ich świadomości przyczyn trudności i przeszkód, na które napotykamy w pochodzie do socjalizmu — oraz drogi ich przewyciężenia — znaczący w praktyce nie tylko zmniejszać te trudności, ale również pomnażać i uaktywniać nowe siły świata pracy do walki o socjalizm.

Istnieje u nas w Partii, wśród pewnej części towarzyszy praktyki i działaczy gospodarczych nie docenianie roli wychowania ideologicznego w pracy powszedniej. Życie uczy nas jednak, że im bardziej ideologicznie uodporniony jest członek Partii na nacisk prawicowych, nacjonalistycznych, socjal-demokratycznych, titwskich, klerikalnych i innych wrogich poglądów i teorii — tym łatwiej pokonuje on rozmaite wahania wewnętrzne, z tym większym uporem i zapalem potrafi on sam walczyć o zadania Partii i mobilizować innych do tej walki. Wzmocnienie kości ideologicznego członka Partii, to droga do podniesienia świadomości szerokiej, bezpartyjnych mas ogółu pracujących.

Stąd ten niezmordowany wysiłek, który Partia nasza przejawia w dziedzinie rozszerzenia i podnoszenia poziomu szkolenia partyjnego. Stąd również owa ciągła troska Partii o udoskonalenie form organizacyjnych tego szkolenia.

Ostatnie, styczniowe uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR wnoszą w tej dziedzinie następujące nowe momenty:

1 Biuro Organizacyjne wysuwa ambitny cel stopniowego objęcia wszystkich członków Partii i kandydatów, tzn. blisko półtora miliona ludzi — różnymi formami szkolenia partyjnego;

2 — postanawia skończyć z niemożliwym stanem, kiedy sprawy szkoleniowe traktowane były jako marginesowa działalność instancji partyjnej. Sprawy szkoleniowe zostają oddane w całości do normalnych, miesięcznych planów pracy każdej instancji partyjnej;

3 — zobowiązuje egzekutywy Podstawowych Organizacji do ustalenia jednego, stałego dnia w tygodniu, w którym członkowie zakładowej organizacji partyjnej będą wolni od wszelkich innych zebrań i który wyłącznie poświęcą szkoleniu partyjnemu;

4 — ustanawia wprowadzenie I-go, II-go i III-go stopnia szkolenia partyjnego. Towarzysze będą mogli przejść od niższego stopnia do wyższego i razem otrzymają pewną zakończoną całość programu szkoleniowego;

5 — powołuje do życia przy szkole KC nową instytucję: Wydział Korespondencyjnego Szkolenia. Nowa ta instytucja wymagać będzie od Partii ogromnego

wysiłku organizacyjnego, ale też ułatwi ona znacznie wielu towarzyszom pracę szkoleniową. Droga korespondencji, otrzymują słuchacza tego kursu niezbędne materiały szkoleniowe, konsultacje, oceny itd. Program szkolenia korespondencyjnego obliczony jest na trzy lata;

6 — poleca włączenie wykładowców, propagandystów i konsultantów do sieci samokształcenia, by w ten sposób umożliwić samej kadrze szkoleniowej podniesienie jej teoretycznego poziomu;

7 — poleca wykorzystanie radia celem opracowania cyklu audycji radiowych, zawierających konsultacje dla wykładowców i propagandystów;

8 — zobowiązuje wydawnictwo „Książka i Wiedza” do zorganizowania Biblioteki Szkolenia Partyjnego oraz prasę partyjną — do systematycznego naświetlania zagadnień szkoleniowych.

I wreszcie Biuro Organizacyjne poleca wszystkim towarzyszom, wszystkim szkołom i kursom, by w pracy szkoleniowej oparli się o pomoc konsultacyjną powstającą w kraju sieci Gabinetów Partyjnych.

Biuro Organizacyjne KC zwraca jednocześnie uwagę na konieczność wzmocnienia trzonu proletariackiego w szkołach wojewódzkich (dwie trzecie słuchaczy stanowić winni robotnicy, jedną trzecią —

chłopi i pracownicy umysłowi) oraz na konieczność przestrzegania stażu partyjnego słuchaczy (wymagany jest trzyletni staż dla towarzyszy, kształcących się na instruktorów KP, KM, KD i dwuletni — dla towarzyszy, kształcących się na sekretarzy podstawowych i gminnych organizacji partyjnych).

Cały ten szeroki wachlarz nowych form organizacyjnych i nowych instytucji szkolenia partyjnego zrodzony na gruncie uchwał III Plenum KC i Biura Organizacyjnego, prowadzi do likwidacji szkodliwych resztek gomulko-wszczyzny na odcinku szkoleniowym: do przewyciężenia dotychczasowej żywołowości w samej pracy szkoleniowej, w doborze wykładowców i słuchaczy; prowadzi do podniesienia poziomu ideologicznego kadr partyjnych, przez żywsze niż dotychczas przenoszenie na nasz grunt bogatych doświadczeń radzieckich w dziedzinie szkoleniowej; prowadzi do organicznego zespolenia pracy szkolnej z ogólną pracą partyjną, którą kierować winni tak jak całością organizacji, pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich, miejskich, dzielnicowych, powiatowych, gminnych i zakładowych; prowadzi wreszcie szeroką masę członków Partii do zrozumienia doniosłej roli, jaką broń ideologiczna odgrywa w naszej walce o socjalizm i w pokonywaniu

trudności na drodze do socjalizmu.

Akcja szkoleniowa, ogromna praca Partii skierowana ku podniesieniu poziomu świadomości jej członków, całej klasy robotniczej i mas ludowych w Polsce, jest jednym z przejawów troski Partii o intelektualny i moralny poziom jej członka, o jego produkcyjną rolę w społeczeństwie, o jego gotowość i zdolność do poświęceń w imię dobra całego ludu pracującego.

Nie ma na świecie takich partii, oprócz partii komunistycznych i robotniczych, któreby z taką siłą, ofiarnością i konsekwencją walczyły o podniesienie świadomości człowieka pracy, o podniesienie jego aktywności politycznej i społecznej, któreby wszystkie swoje cele wyzwolenicze budowały właśnie na jego świadomości, aktywności i moralności.

Jerzy Nawrot

„Eksport” kryzysu z USA

nie uratuje gospodarki amerykańskiej

Prasa radziecka zamieszcza dane, świadczące o stałym pogarszaniu się sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych i o pogłębiającej się pauperyzacji mas pracujących tych krajów.

Poważny kryzys gospodarczy — pisze na łamach „Pravdy” B. Leonidow — nadsięga nieuchronnie, ogarniając cały świat kapitalistyczny. W październiku 1949 poziom produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych był o 22 proc. niższy, niż w październiku 1948 roku. Sytuacja innych krajów kapitalistycznych przedstawia się jeszcze gorzej. Łączna liczba bezrobotnych w świecie kapitalistycznym wynosi już przeszło 40 milionów osób.

Statystyka powojenna świadczy, że zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Anglii i we Francji udział mas pracujących w dochodzie narodowym stale spada, przy jednocześnie zwiększaniu się udziału kapitalistów.

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi już 100 tysięcy osób. Dzielnicom zagrożonym tego stanu nadano niedawno oficjalnie nazwę „określeń niebezpiecznych”. Takim mianem obdarza się w Stanach Zjednoczonych wszystkie miejscowości, w których bezrobocie przybrało „katastrofalne rozmiary”. O tym, co ta nazwa oznacza daje nam pojęcie przykład Shalmaru, niewielkiego osiedla górniczego, położonego w odległości zaledwie 150 km od stolicy USA — Waszyngtonu, w rejonie rzeki Potomak. Cała męska ludność tego osiedla pozostaje bez pracy.

Bezrobocie jest zjawiskiem niemiernie korzystnym dla kapitali-

stów. Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal” pisze z bezgranicznym cynizmem: „Murarz, który widzi stojących u bram przedsiębiorstwa budowlanego dwóch bezrobotnych, oczekujących na jego miejsce, będzie klasę więcej cegieł, nie żądając przy tym ani specjalnej zachęty, ani dodatkowej płacy”. A plaszczy się przed monopolistami przywódcy AFL „uspokajają” robotników przepowiadając, że w roku 1950 bezrobocie w Stanach Zjednoczonych wzrośnie o drobnotkę — zaledwie o 1 milion osób.

Świadczące o kryzysie zjawiska, zwłaszcza — kurczenie się produkcji i masowe bezrobocie — występują we wszystkich krajach świata kapitalistycznego. Plan Marshalla dezorganizuje i rujnuje gospodarkę europejską. Nie tylko bieżące bezrobocie chłocznie masę pracującą krajów kapitalistycznych: spędza im sen z powiek obniżanie stopy życiowej. Według danych Instytutu Statystycznego przy Uniwersytecie Oksfordzkim, tygodniowy koszt minimalnej ilości artykułów żywnościowych, niezbędnych dla utrzymania pięcioposobowej rodziny wynosił w roku 1936 — 23 szylingi i 9 pensów, a wiosną 1949 r. — 48 szylingów i 8 pensów, ołacie zaś utrzymały się na tym samym poziomie.

To same zjawiska można również zaobserwować i w innych krajach zmarszalizowanych.

Grabieżcza polityka imperializmu amerykańskiego jest jedną z przyczyn gwałtownego pogorszenia się sytuacji materialnej mas pracujących w kapitalistycznych krajach Europy. Inna przyczyna stałego kurczenia się stopy życiowej ludno-

ści Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej jest wyścig zbrojeń.

Kapitalizm sam dowieździe, że skazany jest na zagładę. Szczególnie wrażliwie wystąpiło to na jaw w okresie ostatnich dziesięcioleci. Podeszły w ciągu minionych 20 lat Związek Radziecki zwiększył 9-krotnie poziom swej produkcji przemysłowej, produkcja krajów kapitalistycznych Zachodniej Europy utrzymywała się mniej więcej na poziomie 1929 roku. „Eksport” kryzysu ze Stanów Zjednoczonych do Europy nie jest w stanie uratować gospodarki amerykańskiej. Analizując ostatnie rozkazy Harrimana i Hoffmana, dotyczące „zjednoczenia” gospodarki krajów zmarszalizowanych, jedna z norweskich gazet burżuazyjnych stwierdziła, że kroki te „nie pomogą do uniknięcia wszystkich faz i wszystkich skutków wielkiego kryzysu gospodarczego” w żadnym kraju, w tej liczbie również w Stanach Zjednoczonych.

Na marginesie

Pan Schacht ma zmartwienie

Oslawiony Hjalmar Schacht, b. „czarodziej” finansowy Hitlera, uniknąwszy niezasłużenie, dzięki anglosaskiej protekcji, „normyberk” trybunału, ma jednak nowe troski i zmartwienia. Chodzi o to, że p. Schacht, rozpoczynając powojenną karierę, pragnie dokonać „proroków” z przeszłości, chce obmyć się z dawnych grzechów, by — będąc czystym, jak łan, jak kryształ — wspiąć się na jakiejś bardzo wysokiej stanowisko w „państwie” Mac Cloyna i Adenauera.

Innymi słowy p. Schacht pragnie namierzyć — procesu denazyfikacyjnego, który by raz na zawsze udowodnił światu, że on, p. Schacht, nie był wcale jedną z najbardziej zbrodniczych i odpowiedzialnych figur w systemie rządowym „Trzeciej Rzeszy”, lecz przeciwnie należał do antyhitlerowskiej „opozycji” i knuł rzekomo groźne spiski przeciwko Fuehrerowi.

Wien zziąany i zaspany pan Schacht biega po prostu od jednego trybunału do drugiego, od drugiego do trzeciego itd., błagając na wszystko, by wysokie trybunały raczyły się wreszcie zajęć jego sprawą denazyfikacyjną i wydały wyrok „sprawiedliwy”. Lecz zabiegi p. Schachta spotykają się, jak dotychczas, z niepowodzeniem. Sąd w Stuttgarcie odmówił rozpatrywania sprawy p. Schachta, uważając, że taki proces byłby „stratą czasu i pieniędzy”. Sąd w Lueneburgu stanął na podobnym stanowisku, inne sądy wykarczają się również jak mogą od zawracania sobie głowy denazyfikacją p. Schachta.

Po cóż, istotnie, „tracić czas i pieniądze” na rozpatrywanie sprawy, której wynik jest z góry wiadomy i przesądzony? W procesie denazyfikacyjnym p. Schachta zdecydowałyby przecież nie członkowie trybunału, lecz funkcjonariusze amerykańskiego komisarsza — Mac Cloyna. A ci dawno już wydali niejawnie orzeczenie co do osoby p. Schachta, czyniąc go „ciężym” doradcą ekonomicznym amerykańskiego zarządu okupacyjnego i powierzając mu opracowanie projektów „współpracy” pomiędzy magnatami przemysłu zachodnio-niemieckiego a monopolistami USA.

Więc po cóż — powtarzamy — do tej już przesądzonej sprawy mieliśmy się mieszać sędziowie niemieccy? B. D.

Więści z ZSRR

Sukcesy
brigady Bogatienkowa
„Izwestia” zamieściła informację o sukcesach produkcyjnych brigady Bogatienkowa, sztanownika oddziału kowalskiego Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina.

We współzawodnictwie socjalistycznym ku czci 70-letnia urodzin towarzysza Stalina — piszą „Izwestia” — brigada Bogatienkowa osiągnęła nowe sukcesy produkcyjne. 14 grudnia, pracując przy wykańczaniu półosi (w dyferencjale), brigada ustaliła nowy rekord, wynoszący 1.240 sztuk (norma wynosi 520 sztuk). Brigada wykonuje systematycznie normę w 150 procentach. Minister przemysłu samochodowego i traktorowego — S. Akopow, wyraził podziękowanie tow. Bogatienkowowi i członkom jego brigady.

Obecnie przygotowuje się do druku specjalna broszura, poświęcona doświadczeniom pracy brigady. Opracowuje się również plan stworzenia specjalnych szkół stachanowskich, które będą miały na celu popularyzację doświadczeń Bogatienkowa.

U robotników Stalingradu
Ze Stalingradu donoszą, że we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki bierze udział 96 procent ogółu pracujących tego bohaterstwa miasta.

W toku współzawodnictwa wysunęło się na czoło wielu nowatorów produkcji. Tak np. znany kowal stalingradzkiej fabryki traktorów, A. Bielousow, ustalił w przededniu nowego roku rekord wytaczania wału kołowego do traktoru z napędem Diesla. Bielousow wykonał 401 części, podczas gdy norma dzienna wynosi 150 części. W ciągu roku brigada jego wykonała ponad plan 15 ton części kutych. Obecnie Stalingrad liczy 1.100 „brigad Bielousowa”.

Z inicjatywy technologa M. Samojłowa, w fabryce rozpowszechniło się szybkościowe skrawanie metali. Licz-

ba robotników, stosujących szybkościowe metody pracy, wzrosła w ciągu roku przeszło pięciokrotnie.

Ponad 1200 robotników fabryki wykonało za znaczną nadwyżką normy pięciolatnie.

Robotnicy Stalingradu zobowiązują się dać w rb. produkcję o 25 procent wyższą niż w roku ubiegłym.

W kopalniach i hutach ZSRR

Z Zagłębia Donieckiego donoszą, iż wkrótce po wykonaniu planu rocznego przez zjednoczenie „Czystiakow-tracyt” przedterminowo wykonało plan roczny 6 zjednoczeń obwołu stalniskowego: — „Snieżniantracyt”, „Kujbyszewugol”, „Ruteckowugol”, „Malciejewugol”, „Krasnoarmiejskugol” i „Gorlowskugol”.

Największy przyrost wydobywa węgla w porównaniu z rokiem ubiegłym osiągnęli górnicy Gorlowski.

Dziesiątki tysięcy ton węgla na początku 1950 r. wydobyli górnicy 55 produkujących kopalń kombinatu „Stalinugol”.

W dniu 26 grudnia górnicy zjednoczenia „Leninugol” — pierwsi w Zagłębiu Karagandyjskim — wykonali roczny plan wydobywania węgla. Kopalnie tego zjednoczenia zaoszczędziły w ciągu 11 miesięcy około miliona rubli.

Minimum dobrych obyczajów

Nota Rządu Polskiego w ręce ambasadorów Francji w Warszawie, p. Jean Baelen, domaga się całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji, przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych bandyckiego zamachu bombowego na Ambasadę RP. Innymi słowy mówiąc, nota polska domaga się w stosunkach z rządem francuskiego do Polski respektowania obyczajów, przestrzeganych przez narody cywilizowane.

Do stosunków francusko-polskich reakcja francuska usiłuje — niesłusznie z powodzeniem — wprowadzić nowy czynnik bandyckiego terroru. Zwracaliśmy niejednokrotnie na to uwagę, zwracaliśmy na to uwagę masy pracujące Francji, które wiele razy i to w sposób bardzo kategoryczny — protestowały przeciwko antypolskiej nagonce rządu francuskiego, dając równocześnie wyraz gorącej sympatii i przyjaźni dla Polski Ludowej.

Niedalej jeszcze, jak przed trzema tygodniami, podczas dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym nad interpelacją, dotyczącą stosunków francusko-polskich, deputowani poddali ostrej krytyce stanowisku rządu Mocha, Bidault i Schumana. Republikanin posiedzenia, Chamberon i deputowany komunistyczny, Biscalet przestrzegali rząd francuski przed antypolską polityką, sprzeczną z interesami narodu francuskiego i sprzeczną z uczuciami narodu francuskiego.

Na próżno... Odpowiedzi Schumana i Mocha wskazywały wyraźnie, że metody z góry przygotowanych i zorganizowanych szklan wobec Polaków, szklan, które gwałcą zwyczaj i prawa międzynarodowe, jak choćby w wypadku aresztowania i maltretowania polskiego dyplomaty, wicekonsula Szczerbińskiego, że te metody

stały się podstawą polityki rządu francuskiego do Polski.

Metody prowokacji, które szczególnie jaszkrowo wystąpiły w ostatnich czasach, tj. od chwili zdemaskowania francuskiego szpiega Robineau, nie są czymś przypadkowym. Przypomnijmy chociażby szklan w udzielaniu wiz naszym oficjalnym przedstawicielom — członkom międzynarodowych instytucji, mających siedzibę w Paryżu (np. w Unesco). Przypomnijmy tolerowanie wrogiej Polsce działalności renegatów narodu polskiego. Przypomnijmy wreszcie szczególną opiekę, z jakiej korzystają zbrodniarze wojenni w rodzaju Bohuna-Dabrowskiego, ściągani przez sądy polskie za kolaborację z hitlerowskim okupantem i za mordy, popełnione na ludność polską.

Wszystko to, jak również podejrzana nierychliwość policji Mocha, która dowodziła przy okazji nalotów na polskie organizacje postępowe i pod-

czas prześladowań francuskiej klasy robotniczej, że działa aż nazbyt sprawnie — wskazuje, iż mamy do czynienia z wyraźnie nieprzyjaznym stosunkiem rządu francuskiego do Polski.

Atmosfera wrogości, jaka wytworzył rząd Mocha, Bidault i Schumana sprzyja zbrodniarzom, którzy pewnie są bezkarni. Za tę atmosferę sprzyjającą zbrodnicy zamachom rząd francuski ponosi całkowitą i wyłączną odpowiedzialność.

Położenie kresu polityce rozchwiania i popierania elementów antypolskich we Francji, wykrycie i ukaranie sprawców zbrodnicy zamachu na Ambasadę Polską i zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa przedstawicielom polskim we Francji — to jest minimum dobrych obyczajów w stosunkach między cywilizowanymi narodami, jakiego domaga się Rząd Polski, a wraz z nim cała polska opinia publiczna.

Ogólnopolska narada racjonalizatorów przemysłu włókien sztucznych

Wczoraj w Łodzi odbyła się ogólnopolska narada racjonalizatorów przemysłu włókien sztucznych. W naradzie wziął udział przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, tow. Kaczorowski, dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych oraz racjonalizatorzy wszystkich fabryk.

Konferencję zagał naczelny dyrektor Zjedn. Przem. Włókien Sztucznych — tow. Krotowski. Następnie przedstawiciele fabryk złożyli spr-

wozdanie z przebiegu rozwoju ruchu racjonalizatorskiego na ich terenie oraz poddali dyskusji szereg tematów, które nie zostały jeszcze opracowane przez racjonalizatorów.

Następnie przewodniczący Klubu Racjonalizatorów PPSJ Nr 1, tow. Leszczyński wygłosił referat na temat „Pracy Klubu Racjonalizatorów”. Dyskusja bogata i ciekawa przeciągnęła się do późnej godziny. Szczegółowe sprawozdanie z narady podamy w najbliższych dniach.

Obniżenie kosztów własnych centralnym zadaniem przedsiębiorstw

W pracy każdego przedsiębiorstwa, opartego na zasadach gospodarki socjalistycznej, na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie planu kosztów własnych oraz związane z nim zagadnienie planu oszczędności.

Plany produkcji — ilościowe i jakościowe, plany zatrudnienia i wydajności pracy, zużycia energii i surowców, plany techniczne mechanizacji pracy i ulepszenia procesów produkcyjnych, wszystko to znajduje swój ostateczny wyraz w planie kosztów własnych produkcji.

Stale dążenie do zmniejszenia kosztów własnych produkcji, dokładne i szczegółowe planowanie sposobów oszczędzania, stanowią podsta- we gospodarki socjalistycznej i umozliwiają ciągły rozwój gospodarki i tym samym stały wzrost dochodu narodowego.

Plan kosztów własnych i plan oszczędności są ustalane nie tylko przez kierownictwo przedsiębiorstwa, lecz i przez całą jego załogę. Im czynniejsza jest postawa wszystkich pracowników przedsiębiorstwa — wykonawców planu — tym plany te są doskonalsze i pełniejsze.

Plany kosztów własnych i oszczędności muszą być tak opracowane, by zawierały w sobie wszelkie mo-

żliwości wykorzystania istniejących rezerw. Przy ustalaniu planu muszą być brane pod uwagę następujące czynniki: najwyższy osiągalny wzrost produkcji i to produkcji o jak najlepszej jakości, najwyższy wzrost wydajności pracy, jak najbardziej idące zmniejszenie zużycia surowców, materiałów pomocniczych i energii, unowocześnienie i zmniejszenie zużycia energii i materiałów pomocniczych i t. d.

Plan nie tylko musi być wykonany. Dążenie do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów musi prowadzić do jego przekroczenia. Przekroczenie to jednak może nastąpić w czasie jego wykonywania tylko przez ujawnienie dodatkowych rezerw, zastosowanie nowych wynalazków i ulepszeń i nowe osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa pracy. Przykładem mogą tu posłużyć liczne nowe formy współzawodnictwa pracy inicjowane przez robotników w r. ub. — sukcesy robotników w budowlanych, które skróciły procesy budowania, postępy w systemie kawałnic metali, zapowiadające przewrót w przemyśle metalowym i t. d.

Tak więc walka o obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa, to walka o dobry plan, walka o jego pełne wykonanie i walka o jego przekroczenie. (S)

Rok 1950 rokiem współzawodnictwa w oszczędzaniu

Włókniarz i metalowiec — rzucają tę samą myśl



Tow. Karol Śniady

ców nowy oszczędny system skrawania metalu. Można by oszczędnie gospodarować surowcem.

Tow. Walaszczyk obserwował swoją pracę i pracę kolegów. Jeden pracował oszczędnie, drugi niedoceniał znaczenia walki o wykorzystanie każdej złotówki. Czy tak powinno być? Czy nie można by wprowadzić współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania, wzbogacając gospodarkę państwa, przysparzając jej nowe, poważne sumy?

Tak, to była dobra myśl. Tą myślą podzielił się tow. Walaszczyk z robotnikami całego kraju: ustanowił KARTY OSZCZĘDNOŚCIOWE, rejestrujące osiągnięcia oszczędności w każdym robotniku. Zorganizował współzawodnictwo w oszczędzaniu.

Apel tow. Walaszczyka przeniesiony na szpalty gazet dotarł do wszystkich zakątków Polski.

Tow. Karol Śniady należy do tych, którzy oszczędzanie „mają w krwi”, gdyż przed wojną, gdy pracował w należących do kapitału listów fabrykach wełny i jedwabiu, miał opinię oszczędnego tkacza. Zawsze po ukończeniu sztuki zostawały mu jeszcze szpulki wątku.

Tak było dawniej, ale dopiero po wojnie — dopiero okazało się, że w tkalnicy PZPB przez jego ręce przeszły pierwsze metry towaru, wytwarzanego już nie dla kapitalisty, lecz dla Polski Ludowej. Stał się w szeregu pionierów współzawodnictwa i wieloletniemu doświadczeniu, Srebrny Krzyż Zasługi i Order Sztandaru Pracy są najlepszym dowodem, że nie próżnował podczas tych pierwszych lat powojennych. Gdy na porządku dnia stały sprawy walki o jakość — nie zabrakło go w pierwszych szeregach.

Zaczyna się walka o oszczędność. Tow. Śniady o połowę zmniejszył na swych warsztatach ilość odpadków. Przed rozpoczęciem roboty sprawdzał warsztat i czółenka, unikając w ten sposób narzutowania i marnotrawienia nici. Uważał zawsze, by przypadkiem nie zabrudzić towaru. Wykonywał swą pracę dobrze i oszczędnie. Ale nie postępowało tak w całej tkalni. Przeciwnie przy innych krosnach, u innych tkaczy zdarzały się nieraz wypadki marnotrawstwa. Jak temu zapobiec?

Apel tow. Walaszczyka nasunął mu znakomitą myśl. Oczywiście, w tym wypadku, jak i w wielu innych, pomoże współzawodnictwo.

Należy wprowadzić karty oszczędności. Tow. Śniady kieruje list do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy. Wylicza dokładnie:

„W ciągu 8 godzin na 8 krosnach wyrabiam 500 cewek wątku. Oszczędzam jedną dwudziestą wątku na każdej cewce. Daje to dziennie prawie 1 kg wątku, który zamiast iść do odpadków, używany bywa znów do produkcji. 1 kg takiego wątku kosztuje 600 zł, a więc dziennie przysparzam naszemu przemysłowi prawie 600 zł oszczędności. Rocznie przynosi to setki tysięcy zł. Podobne oszczędności uzyskuje przy wyrabianiu osnów do końca. Rozpoczynamy współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym, kto więcej zaoszczędzi dla Państwa?”

Czy apele tow. tow. Walaszczyka i Śniadego przebrzmiały bez echa?

Nie. Co do tego nie ma wątpliwości. Projekty ich zostaną wcielone w życie. W każdej dziedzinie przemysłu, w każdym zakładzie pracy można i trzeba zorganizować współzawodnictwo w oszczędzaniu. Myśl metalowca i włókniarza, tow. Walaszczyka i

tow. Śniadego, będzie z pewnością podjęta z zapałem przez całą klasę robotniczą. Włókniarze Łodzi w akcji tej na pewno nie pozostaną w tyle.

W chwili obecnej, gdy wkracza my w plan 6-letni, szczególnie ważne jest zagadnienie oszczędności. Dla urzeczywistnienia wielkich planów potrzebne są wielkie kapitały. Kapitały te często przepadają jeszcze z powodu niedostatecznego wykorzystania maszyn i surowca, nie dość sprawniej pracy, zbyt długiego cyklu produkcyjnego i z powodu wielu, wielu innych niedociągnięć w pracy. Te niedociągnięcia trzeba ujawnić i zlikwidować.

Trzeba, aby każdy robotnik zdawał sobie sprawę, ile zaoszczędził, i aby świadomie współzawodniczył z innymi towarzyszami przy indywidualnie czy zespołowo w osiągnięciu jak najwyższych oszczędności.

Rok 1950 niewątpliwie przyniesie wspaniały rozwój tej nowej, nie stosowanej dotychczas, a tak bardzo pozytywnej formy współzawodnictwa.

H. Sam.

TO I OTO

Kącik niezadowolonych

„Chciałbym, proszę Redakcji, poskarżyć się na sklep PSS przy ulicy Miliardowej. Jak dobrze Szan. Redakcji wiadomo, na sztach wystawy zawsze wypisuje się towar, który nadszedł do handlu, więc np. proszę Redakcji: „dziś świeże ryby” albo „nowy transport drobiu”, a u kierownika sklepu Ochęduski właśnie 2 stycznia była wywieszka „remanent”. To ja wszedłem do sklepu i pytam, pokazując na wystawie: „świeże?” — a Ochęduski na to: „zesztoroczny”. — Nie szkodzi — powiedział — daj pan dwa kilo tego remanentu, bo ja kupuję, co się da — a Ochęduski bardzo się rozgniewał i powiedział, żebym poszedł do diabła, więc ja pytam, czy tak postępuje porządny kupiec i czy wolno odmawiać klientowi towaru, który się reklamuje na wystawie?”

Proszę Redakcję o informację, gdzie można dostać większą ilość remanentu, bo ja robię zapasy i tylko remanentu mi brak.”

Z pozdrowieniem Anieli Kuszpiewskiej, z zawodu — panna.

„Mówi się, obywatelu Redaktorze, że grunt to planowanie, a ja pozwolę sobie podważyć to twierdzenie. A oto dla jakiego powodu: planowałem sobie na ten przykład ostatnio, że ponieważ zmieniona została cena na szpaldy, przeto podniosę ceny na kaciaty, ponieważ, jak wiadomo, do kaciatów bez szpaldy ani rusz. I obywatelu Redaktorze, ledwie to uczyniłem — nawet nie oficjalnie, tylko tak prywatnie, za pośrednictwem hasła: wicie państwo, że wszystko poszło w górę — a już mam wielkie przykrości ze strony waszej Komisji Specjalnej.

Wicie zapytuję: czy tak być powinno? Czy wolno Komisji Specjalnej podważać wiarę narodu w planowanie?”

Teodor Pipeczyński
ogrodnik z inicytywą.
Podał do druku — E. TAM.

List węgierskich włókniarzy do PZPB imienia Józefa Stalina

Zaloga fabryki włókienniczej „Pamutipar” w Budapeszcie nadesłała do zarządu PZPB im. Józefa Stalina w Łodzi pismo następującej treści:

Do wszystkich pracowników zakładów włókienniczych im. Stalina w Łodzi.

5.500 pracowników fabryki „Magyar Pamutipar” (Węgierski Przemysł Bawełniany) — Przedsiębiorstwo Państwowe w Budapeszcie, pozdrawia Was i gratuluje z okazji nazwania Waszej fabryki, za wspaniałe osiągnięcia i wydatną pracę imieniem Wielkiego Stalina. Jest to największa nagroda za Wasze osiągnięcia w pracy.

My, pracownicy węgierskiej fabryki włókienniczej, staramy się pracować równie dobrze i wydajnie, aby okazać naszą wdzięczność dla Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza, Towarzysza Stalina — któremu zawdzięczamy wyzwolenie z wiekowej niewoli. Zwycięsko zakończyliśmy przedterminowo plan trzyletni — a teraz przystępujemy do planu pięcioletniego — który pozwoli nam zbudować socjalizm i przynieść wszystkim pracującym naszego kraju dobrobyt materialny i wielkie zdobycze kulturalne.

Aby móc lepiej wykorzystać naszą pracę, aby osiągnąć większą wydajność, zwiększyć produkcję — potrzebna nam — poza współzawodnictwem, poza metodami stacjonarnymi — wymiana doświadczeń, które pozwolą wprowadzić nam innowacje do naszego wyposażenia technicznego i ulepszyć metody pracy. Pragniemy, na razie drogą korespondencyjną, prowadzić z wami, do-

skonałymi robotnikami Zakładów Włókienniczych im. Józefa Stalina wymianę doświadczeń.

Prosimy was, byście nadal pracowali wydajnie, a my ze swej strony będziemy się starać pracować równie dobrze, aby pracą naszą wzmocnić obóz pokoju — prowadzony przez Wielkiego Stalina.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki, niech żyje długo i prowadzi nas Towarzysz Stalin!

Niech żyje pokojowa współpraca ludów demokratycznych, niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

List podpisał: Lajos Eberle, sekretarz Organizacji Partyjnej i Ferenc Ungar, sekretarz związkowy.

Walka o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce

Trzy etapy współzawodnictwa Murarze, cieśle i betoniarze na starcie

Wczoraj „Głos Robotniczy” donosił, że Ministerstwo Budownictwa i Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych organizują ogólnokrajową eliminację o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”. Współzawodnictwo to rozwinie się w trzech etapach. W czasie od 15 do 30 marca będzie ono miało na celu wyłonienie najlepszych zespołów murarskich, ciesielskich i betoniarzy w wszystkich budowlach w Polsce. Zespoły te tworzą brygady, które w czasie od 1 do 15 kwietnia współzawodniczą będą ze sobą w ramach poszczególnych zjednoczeń i przedsiębiorstw wyodrębnionych. Zwycięskie brygady spotkają się następnie w Warszawie na Bielanach, gdzie walczyć będą o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”.

W dniu 10 stycznia. Udział w niej wezmą członkowie rad zakładowych, meżowie zaufania i członkowie zarządów oddziałów naszego Związku z terenu Okręgu Łódzkiego.

Do rozpoczęcia eliminacji jest jeszcze kilka tygodni. Mimo to już dziś wszystkie czynniki winny podjąć odpowiednie przygotowania. Organizacje partyjne i związkowe muszą z miejsca rozpocząć akcję uwśladamiającą o celach i znaczeniu tej nowej formy współzawodnictwa w budownictwie, muszą pomóc w organizowaniu zespołów, które przystąpią do współzawodnictwa. Nie wolno też zapomnieć o stworzeniu odpowiednich warunków pracy. Trzeba na czas przygotować dokumentację techniczną, odpowiednio zorganizować teren budowy, aby jak najbardziej ułatwić pracę tym, którzy będą ubiegali się o zaszczytne miasto „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”. (k)

Wiadomość o projekcie tego współzawodnictwa, które ogarnie niewątpliwie szerokie masy pracowników budowlanych, wywołała również i w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie.

10 bm. odprawa

W Zarządzie Okręgowym Związku Pracowników Budowlanych zapowiedziano ogólnokrajową eliminację równie jest tematem narad. „Jeszcze dziś” — mówi tow. Kowalewski, przewodniczący Zarządu Okręgowego — podejmujemy pierwsze kroki, mające na celu popularyzację nowego współzawodnictwa. Sprawy te szczegółowo omówimy obok wielu innych zagadnień na odprawie, jaką organizujemy

udział w ogólnokrajowym konkursie”.

W Zarządzie Okręgowym Związku Pracowników Budowlanych zapowiedziano ogólnokrajową eliminację równie jest tematem narad. „Jeszcze dziś” — mówi tow. Kowalewski, przewodniczący Zarządu Okręgowego — podejmujemy pierwsze kroki, mające na celu popularyzację nowego współzawodnictwa. Sprawy te szczegółowo omówimy obok wielu innych zagadnień na odprawie, jaką organizujemy

Pierwsze głosy na Balutach

W stołowie pracowników, zatrudnionych przy budowie osiedla ZOR-u na Balutach, w porze obiadowej jest pełno. Z głośnika radiowego płyną dźwięki muzyki. Przy stołach robotnicy prowadzą ożywioną rozmowę.

— „Murarze warszawscy są dobrzy mi fachowcami” — mówi ob. Kukula, znany murarz — rekordzista, w ostatnich miesiącach awansowany na majstra murarskiego. — „Ale i my tu w Łodzi znamy się na murarce i potrafimy dobrze i szybko pracować. Sądzę, że jeśli znajdziemy się w Warszawie, to się nie powstydzimy”.

W dniu 10 stycznia. Udział w niej wezmą członkowie rad zakładowych, meżowie zaufania i członkowie zarządów oddziałów naszego Związku z terenu Okręgu Łódzkiego.

Do rozpoczęcia eliminacji jest jeszcze kilka tygodni. Mimo to już dziś wszystkie czynniki winny podjąć odpowiednie przygotowania. Organizacje partyjne i związkowe muszą z miejsca rozpocząć akcję uwśladamiającą o celach i znaczeniu tej nowej formy współzawodnictwa w budownictwie, muszą pomóc w organizowaniu zespołów, które przystąpią do współzawodnictwa. Nie wolno też zapomnieć o stworzeniu odpowiednich warunków pracy. Trzeba na czas przygotować dokumentację techniczną, odpowiednio zorganizować teren budowy, aby jak najbardziej ułatwić pracę tym, którzy będą ubiegali się o zaszczytne miasto „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”. (k)

Ob. Józef Szczepaniak, również murarz — przewodnik pracy — także mówi o zapowiedzianej eliminacji o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”.

— „Takiemu spotkaniu najlepszych murarzy Polski będzie pożyteczne. Będą oni mogli wiele wzajemnie się nauczyć. Naturalnie, że my tu w Łodzi podejmiemy to współzawodnictwo”.

Ob. Jan Jarzębski jest brygadziestą brygadą ciesielskiej, przewodnikiem pracy, który przeciętnie osiąga 260 proc. normy. — „Chętnie przystąpię do tego współzawodnictwa — mówi on. — Będziemy się starać, by nie pozostać w tyle i nie zawstydzili Łodzi”.

Administracja pomoże

— „Moim zdaniem, można liczyć na to, że budowlani, zatrudnieni na Balutach w tym zapowiedzianym współzawodnictwie wyróżnią się” — twierdzi ob. Langner, kierownik robót w budującym się osiedlu ZOR. — „W przyszłym roku pracowaliśmy tu w ciężkich warunkach. Mimo to nasi murarze mają do zanotowania wiele osiągnięć. W tym roku kierownictwo robót uczyni wszystko, aby ułatwić im pracę”.

Pełen optymizmu jest również dyrektor naczelny łódzkiego Zjednoczenia PPB, ob. inż. Zareba. — „Podejmujemy wszystkie kroki — zapewniamy on nas — aby umożliwić naszym pracownikom jak najlepsze rezultaty i

Niebezpieczeństwo pożaru wskutek niedbalstwa

Jedną z dotkliwych bolączek przedziałni w PZPB Nr. 2 jest brak szafek do ubrań oraz ponieważ wierzające się i tarasujące prześciana stopy cewek. Robotnicy muszą zawieszają ubrania na ścianach i oknach, a co gorzej, w godzinach pracy robią sobie norwizoryczne szafki z dobrych skrzyń od przędzy, marnując w ten sposób cenne godziny produkcji i niszcząc skrynie.

Sprawa rozrzuconych cewek jest jeszcze smutniejsza. Stoją one w workach, tworząc olbrzymie piramidy i zamykając przejścia.

Wiemy, że cewki stanowią materiał łatwopalny, a magazynowanie ich w pobliżu motoru powoduje jeszcze niebezpieczną czynnikiem. Pomimo kilkakrotnych zabiegów w tej sprawie, poczynionych przez naszą straż pożarną, nie zdziałano nic, aby cewki te w jakikolwiek sposób usunąć. Kierownik oddziału, tow. Kobza zwracał się również kilkakrotnie do wydziału gospodarczego, z prośbą o przyjęcie tych cewek przez wydział, za każdym jednak razem spotykał się ze stanowczą odmową.

Cewki więc leżą, grożąc niebezpieczeństwem pożaru, a kierownik

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Cewki bez miejsca

W zakładach naszych ZZ Przem. Gum, Zakład Nr 5 od przeszło dwóch miesięcy leży na podwórzu fabrycznym około 10 ton makulatury w postaci papierowych worków po sadzach i cementie. Worki te stanowią łatwopalny materiał i zagrażają nieustannie zagrożeniem ognia, tym bardziej, że są niezabezpieczone. Z drugiej zaś strony podczas deszczów i

Centrala Odpadków Użytkowych nie wypełnia swych zobowiązań

slot papier, stanowiący potrzebny surowiec, niszczy się i gnije.

Od dwóch miesięcy zabiegamy w Centrali Odpadków Użytkowych, prosząc o sprzątnięcie makulatury, dotychczas jednak bez rezultatu. Odpadki zaś bezużytecznie leżą, zagrażając nadal fabryce pożarem. Trudno zrozumieć tego rodzaju postępowanie Centrali Odpadków Użytkowych, zwłaszcza, że nie jest to odoobniony wypadek podobnego lekceważenia. Pisał już o tym korespondent fabryczny z ZZPKap. — tow. Stopczyk, pisali inni korespondenci.

Uchwały III Plenum KC PZPR mówią nam o konieczności wzmocnienia czujności na każdym odcinku naszego życia i ochronie mienia państwowego. Tymczasem Kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych lekceważy niebezpieczeństwo, zagrażające naszej fabryce oraz nie dostępuje elbrzymich strat, jakie wynikają z marnowania się surowca.

Echa Dni Stalinowskich w Zakładach Metalowych im. J. Strzelczyka

Podobnie, jak w innych zakładach pracy, również i u nas, w Z. M. im. Strzelczyka, rocznica urodzin Towarzysza Stalina obchodzona była niezwykle uroczysto, a zobowiązania produkcyjne, akademie i listy, wysyłane przez naszych robotników, stały się potężną manifestacją, która pokazała, jak drogie i bliskie sercu polskiego robotnika jest imię Józefa Stalina.

Już dziś można stwierdzić, że Dni Stalinowskie to nie był tylko jednorazowy zryw. Zapoczątkowały one ogromny, nieustający dorobek ludzi pracy, który stanowić będzie twój fundament do dalszych osiągnięć.

Będąc na wielkiej akademii, zorganizowanej ku czci Towarzysza Józefa

Wielkie święto rocznicy urodzin minięto, lecz pamięć o tym dniu i trwały dorobek, jaki on przyniósł, pozostanie wśród nas, jako drogowskaz nieznużonego marszu do socjalizmu.

Stalina w naszym zakładzie, słyszałem odczytywaną listę wyróżnionych uczestników Dni Stalinowskich. Kiedyś mówca oznajmił, że tożarz naszych zakładów Kowalewski zobowiązał się wykonać 250 procent normy, a wykonał trzysta, na sali wybuchła burza oklasków i tchnących wzruszeniem okrzyków.

Wielkie święto rocznicy urodzin minięto, lecz pamięć o tym dniu i trwały dorobek, jaki on przyniósł, pozostanie wśród nas, jako drogowskaz nieznużonego marszu do socjalizmu.

Ob. Gotlib korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr. 2

Ob. Gotlib korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr. 2

Ob. Tomczyk korespondent fabryczny z Z. M. im. Strzelczyka

Ob. Tomczyk korespondent fabryczny z Z. M. im. Strzelczyka

Na Froncie WSPÓLZAWODNICZWA PRACY

Tow. Józwiak bije swe własne rekordy

Tow. Kazimierz Józwiak? Dzisiaj każdy pracownik PZPW Nr 2 powie wam, co to za jeden. Taki rekord, jaki podczas „Dni Stalinowskiej Pracy” pobił tow. Józwiak, nie zdarza się często. Nie wielu snowaczy mogłoby się nim pochwalić. Tow. Józwiak osiągnął wówczas 239 proc. swej bazy produkcyjnej. Nigdy w życiu nie udało mu się tak podnieść wydajności swej pracy.



Tow. Kazimierz Józwiak

Sredniego wzrostu, kępny, pracując z wyrazem twarzy, znamionującym energię i stanowczość. Setki cienutkich nitów przesuwają się bezustannie z drobnych szpilek na wał osnowy, a on z napiętą uwagą śledzi każdą z nich, wyłapując w porę zgrubienie i zryw.

Tow. Józwiak trzykrotnie zdobywał już pierwszą nagrodę we współzawodnictwie ilościowym. Odkąd zaś wprowadzono w snowalni nowy re-

gulamin premiowania za jakość, daje zawsze bezbłądną produkcję.

Przeżywałem wiele radosnych dni w fabryce — opowiada tow. Józwiak. — Wielkim sukcesem były dla mnie zwycięstwa we współzawodnictwie. Ale największym zadowoleniem, największą dumą napawa mnie świadomość, że potrafiłem godnie uczcić 70 rocznicę Towarzysza Stalina, że pobiłem swe wszystkie dotychczasowe rekordy. Te 239 proc. bazy produkcyjnej — to największy dar, jaki mogłem złożyć Towarzyszowi Stalinowi, naszemu Ukochanemu Wodzowi i Opiekunowi.

Przeżywałem wiele radosnych dni w fabryce — opowiada tow. Józwiak. — Wielkim sukcesem były dla mnie zwycięstwa we współzawodnictwie. Ale największym zadowoleniem, największą dumą napawa mnie świadomość, że potrafiłem godnie uczcić 70 rocznicę Towarzysza Stalina, że pobiłem swe wszystkie dotychczasowe rekordy. Te 239 proc. bazy produkcyjnej — to największy dar, jaki mogłem złożyć Towarzyszowi Stalinowi, naszemu Ukochanemu Wodzowi i Opiekunowi.

Odpowiadamy na listy

Ob. Czesław Janczyk. Pomysł racjonalizatorski, o którym piszecie, powinniście przedstawić Zakładowej Komisji Ulepszeń w waszym miejscu pracy. Komisja wniosek rozpatrzy sama, bądź przekaże odpowiednim fachowcom.

Odpowiadamy na listy

Ob. Danuta Brzezińska. Pismo Wasze skierowaliśmy do kolportażu. W najbliższych dniach otrzymacie brakujące numery „Głosu”.

Uchwały III Plenum KC PZPR mówią nam o konieczności wzmocnienia czujności na każdym odcinku naszego życia i ochronie mienia państwowego. Tymczasem Kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych lekceważy niebezpieczeństwo, zagrażające naszej fabryce oraz nie dostępuje elbrzymich strat, jakie wynikają z marnowania się surowca.

Ob. Czesław Wiśniewski. Powieść „Niebezpieczny Zbieg” Wygodzkiej nie ukazała się dotąd w wydaniu książkowym.

Ob. Czesław Wiśniewski. Powieść „Niebezpieczny Zbieg” Wygodzkiej nie ukazała się dotąd w wydaniu książkowym.

Ob. Tomczyk korespondent fabryczny z Z. M. im. Strzelczyka

Ob. Tomczyk korespondent fabryczny z Z. M. im. Strzelczyka

TRYBUNA młodych

WALKA O OBFITE ZBIORY Braterskie współzawodnictwo komsomolskich ogniw

Ubiegłego lata odwiedziłem kolchoz „Ukraina”, w obwodzie rostowskim. Kolchoz ten został założony przed 12 laty. Pola kolchozu „Ukraina”, uprawiane według nowoczesnych zasad agrotechniki i chronione od gorących wschodnich wiatrów przez pasy lesne, dają obfite plony. Kolchoz utrzymuje stadnię dońskich koni, hoduje czerwone krowy stepowe i owce-merynosy, posiada elektrownię, 2 szkoły i klub.

Po obejrzeniu gospodarki kolchozowej nawiązałem rozmowę z kierownictwem kolchozu na temat pracy ogniw komsomolskich. Dowiedziałem się, że ogniwo Natalii Saniny przez 3 lata z rzędu uzyskuje najbogatsze plony — po 23 centnary pszenicy z hektara.

Barbara Wakulenko postanowiła niezłomnie, że w 1949 roku odniesie zwycięstwo. W przededniu siewu jesiennego dziewczęta wyczyścili nasiona pszenicy oziemej gatunku „Woroszyłówka” i zaprawili je formaliną. W dni siewu Barbara Wakulenko nie schodziła ze swojej działki. Obserwowała pracę siewnika traktorowego i sprawdziła głębokość, na jaką rzucone zostały nasiona. Siew został wykonany nowym sposobem — krzyżowym. Wkrótce pszenica zaczęła wschodzić. Gdy tylko spadł śnieg, ogniwo rozstawiło plotki, by zatrzymać śnieg na polu.

Wiosna 1949 roku nastąpiła

wcześniej. Jeszcze w wozach leżał śnieg, gdy Barbara Wakulenko już wyjechała ze swoim ogniwem na zasilanie oziminy: na 10 ha rozrzucono 90 centnarów sztucznych nawozów. Przebrano wano oziminy i oczyszczono z chwastów.

Te same czynności wykonało na swych działkach ogniwo Saniny. Rozrzucono jedynie mniej nawozów na wiosenne zasilanie oziminy.

Wreszcie zwycięstwo

We współzawodnictwie między przyjaciółkami nie było tajemnic. Przekazywały sobie wzajemnie doświadczenia, zasięgały rady brzdękistów, agronomów oraz przewodniczącego zarządu

kolchozu. Sekretarz organizacji komunistycznej kolchozu, Bugajew okazywał jak największą pomoc młodemu ogniwu Barbary Wakulenko, by osiągnęło ono sukces.

„Zmuszony byłem wyjechać z kolchozu „Ukraina”, nie doczekawszy się żniw. Byłem jednak ciekaw, jak zakończyło się w roku bieżącym współzawodnictwo między dwoma ogniwami komsomolskimi. Niedawno przeglądając ukazującą się w Rostowie n. Donem gazetę „Młot”, znalazłem w niej notatkę p. t. „Zwycięstwo ognia Barbary Wakulenko”. Notatka informowała, że ogniwo to zebrało na obszarze 10 ha po 28 centnarów pszenicy oziemej „Woroszyłówka”, t. j. o 3 centnary więcej od plonów uzyskanych przez ogniwo Natalii Saniny. Oba ognia postanowiły prowadzić tutaj współzawodnictwo i wyhodować w roku 1950 jeszcze obfitsze zbiory.

K. Tokarew.



Jest powszechnie znane, że tam, gdzie się zbiera grupa młodzieży, tam się śpiewa. Przy pracy, na wycieczce, po zebraniu organizacyjnym. Śpiew porusza do czynu, dodaje wiary i siły. Wspólny śpiew łączy, zbliża, zespala.

Wprawdzie wszyscy rozumiemy, ile wyrazu ma w sobie śpiew zbiorowy, trzeba jednak przyznać, że jak dotąd nie był on należycie rozwijany w naszej organizacji. Po prostu nie uczymy się śpiewu i na ogół śpiewać nie potrafimy. W kolumnach młodzieżowych w czasie manifestacji lub pochodów nie zawsze słychać było śpiew, a jeśli nawet śpiewano, to nie czyniły tego większe grupy młodzieży, koła i organizacje.

Ten stan powinien ulec zmianie. W tym celu Zarząd Łódzki ZMP zorganizował dla tzw. przodowników śpiewu masowego z dzielnic i kół ZMP-owskich specjalny kurs. Kolejny po nauce śpiewu, która w tej chwili odbywa się w ZŁ, zorganizują podobne kursy u siebie, na terenie organizacji szkolnych i fabrycznych.

Lecz to nie wszystko. W miesiącu maju wszystkie koła ZMP-owskie będą miały sposobność wykazania wyników swej pracy w tym zakresie. Zarząd Łódzki bowiem przystąpi do eliminacji zwycięskich zespołów pierwszego tego rodzaju konkursu.

J. Leb.

Współzawodnictwo o lepsze zbiory

W przededniu siewu wiosennego, w roku 1948 kolchoźnicy zwołali w klubie ogólne zebranie. Sanina zwracając się do młodzieży oświadczyła, że jej komsomolskie ogniwo postanowiło zebrać na całym uprawianym obszarze po 25 centnarów pszenicy z hektara i wesała do współzawodnictwa kierowniczkich ogniw.

Wezwaniu to podjęła właśnie Barbara Wakulenko. Gdy zebrani przestrzegali ją, iż nie poradzi sobie, ponieważ jest zbyt młoda i niedoświadczona, usłyszała słowa Saniny:

— Nie bój się Basiu, ja ci będę służyć moim doświadczeniem i radą. Po to istnieje współzawodnictwo, aby jeden drugiemu pomagał.

Gdy na stepie topniały jeszcze śniegi, Barbara często zaglądała do Natalii, zasięgając jej rady w sprawie organizacji pracy w ogniwie. Wiele cennych wskazówek uzyskała też młoda kolchoźnica od agronoma kolchozowego.

Pierwsze wyniki

W pierwszym roku współzawodnictwa ogniwo Barbary Wakulenko uzyskało po 22 centnary z hektara, t. j. tylko o 3 centnary mniej, niż uzyskało ogniwo Natalii Saniny.

W notatniku KRONIKARZA

W związku z obchodzoną rocznicą Puszkina i Mickiewicza oraz przypadającą rocznicą Juliusza Słowackiego a także celem spopularyzowania twórczości rewolucyjnej poetów współczesnych, Zarząd Łódzki ZMP przystępuje w połowie stycznia br. do zorganizowania konkursu recytatorskiego, do którego może przystąpić zarówno młodzież zrzeszona, jak i niezorganizowana.

Młodzież PZPB Nr 5 podczas Dni Stalinowskich wyprodukowała ponad plan tkanin wartości 77.417 złotych przedwojennych.

Na wszystkich dzielnicach otwarte zostaną w b. m. biblioteki dzielnicowe. Jedną z nich na dzielnicy Górnej Prawej otwarto już w ubiegłym tygodniu.

„Ślasko-łódzkie pierony“ na ulicach Łodzi 80 uczniów Szkoły Przemysłowego w Bytomiu odwiedza swe rodzinne miasto

Niemalą sensacją wywołało w Łodzi kilka dni temu pojawienie się grupy, złożonej z 80 chłopców w mundurkach górniczych.

— Górnicy u nas? — pytali się nawzajem łodzianie. Pewnie to jakaś zbiorowa wycieczka przyjechała zwiedzić nasze miasto?

A rzekomy wycieczkowiec pewnie kroczyli po ulicach Łodzi, nie pytali nikogo o drogę, odwiedzali kina i teatry, czuli się tu, jak u siebie w domu.

Sprawa się wyjaśniła dopiero, gdy owi chłopcy przybyli do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Okazało się bowiem, że tajemniczy goście to przecież nasi koledy, łodzianie, którzy dwa miesiące temu wstąpili do Górniczej Szkoły Przemysłowego w Bytomiu, a choć zachowywali się już, jak prawdziwe „ślaskie pierony”, choć mają za sobą cały

wien okres praktyki w kopalni, pozostali wierni rodzinnej Łodzi i przybyli opowiedzieć swym kolegom o nowym życiu, w jakie weszli, podzielić się wrażeniami ze szkoły i pracy.

Jestem bardzo zadowolony — oświadczył na wstępie kol. Bałach, że wybrałem sobie zawód górniczy. Jest on bardzo ciekawy, daje dużo zadowolenia, a mnie, jako łodzianina, wręcz porusza masą nowych wrażeń.

— W szkole idzie nam bardzo dobrze — komunikuje kol. Lewanowski jeden z przodowników nauki — warunki materialne i mieszkaniowe mamy świetne. Program został tak ułożony, że przez trzy dni w tygodniu mamy zajęcia teoretyczne, a trzy dni poświęcone są robotom praktycznym.

O zajęciach praktycznych chłopcy mówią najczęściej. Pierwszy

zjazd do kopalni pozostawił wiele niezatartych wspomnień, natężył zapałem do nauki i pracy.

— A uczyć się i dobrze pracować — to nasza ambicja — musimy pokazać śląskim kolegom, że choć „włokniarze z urodzenia”, potrafimy dzielnie pracować również w górnictwie.

— A trzeba wam również wiedzieć, że praca w górnictwie wcale nie jest cięższa, niż w innych zawodach. Karta Górnicza, którą otrzymaliśmy na Barbarkę — do daje z dumą „dwumiesięczny” górnik, kol. Włodzimierz Walczak za pewnia nam wielkie przywileje i pomoc Rządu.

— Zresztą, zapiszcie się do naszej szkoły, zostańcie, jak my, górnikami, a przekonacie się o tym sami — agitują na zakończenie swej wizyty „ślasko-łódzkie pierony”. W.B.K.

ZMP w przededniu wyborów do władz sportowych

Zadania te nakładają poważne obowiązki na zarządy ZMP dzielnic i kół.

Wszystkie ognia ZMP winny stawić na porządku swych obrad zagadnienia kultury fizycznej i sportu, pobudzać pracę przygotowawczą kół sportowych do wyborów, z większym zainteresowaniem i lepiej starać się dopomóc w pracy kół sportowych.

Nasze zespoły sportowe, utworzone przy Dzielnicach ZMP, winny kontrolować pracę przygotowawczą kół sportowych do wyborów w zakresie przygotowań propagandowych, jak również programowo-organizacyjnych. Należy skłaniać młodzież ZMP-owską do niezorganizowanej do najbliższego przybywania na walne zebrania kół i klubów. Specjalną uwagę trzeba zwrócić tu na koleżanki, które winny bardziej liczyć

nie uczestniczyć w pracach kół sportowych. Trzeba dopilnować, by Zarządy kół sportowych pracowały w akcji wyborczej planowo i systematycznie. Poszczególne zrzeszenia, Rady Zakładowe, a przede wszystkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej winien więcej żyć zagadnieniami kół sportowych. Zebrania wórcze i Konferencje należy gruntownie przygotować.

Nakładła to na inspektorów zrzeszeń, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ORZZ, zespołów sportowych ZMP, obowiązek pomocy i kontroli w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotychczasowe przykłady kół sportowych dowodzą, że nie zawsze i nie wszędzie koła sportowe uzyskują taką pomoc. Jednym z zasadniczych zadań w akcji wyborczej jest zapewnienie ze strony aktywu ZMP-owskiego

Życzenia noworoczne dla młodzieży polskiej

Z okazji Nowego Roku — Związek Młodzieży Polskiej otrzymał braterskie pozdrowienia od wielu postępowych organizacji młodzieżowych świata ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej na czele.

Depesza SFMD głosi:

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej składa Wam swoje najlepsze pozdrowienia z okazji Nowego Roku. Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową i lepszą przyszłość młodzieży”.

W depeszy Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej czytamy:

„Przyjmijcie z okazji Nowego Roku nasze pozdrowienia i życzenia powodzenia dla polskiej młodzieży w jej walce o utrwalenie pokoju na całym świecie i o zbudowanie socjalizmu w Waszym kraju”.

Noworoczne życzenia dla młodzieży polskiej przesyła również młodzież czeskosłowacka, bułgarska, węgierska, rumuńska, albańska, chińska, francuska, koreańska, niemiecka i austriacka.

Młodzież pogłębia swą wiedzę Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP przy pracy

Na Dzielnicy Śródmiejskiej Prawej ZMP panuje ożywiony ruch. Czy odbywa się tu jakaś akademія lub próba zespołu? Bynajmniej. To Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP odbywa swe zajęcia.

Jest właśnie przerwa pomiędzy lekcjami. Na korytarzu zbiera się grupa słuchaczy. Żywo rozprawiają na temat dopiero ukończonego wykładu, na którym omawiana była kapitalistyczna formacja społeczna. Wykład był trudny. Z wieloma terminami słuchacze spotykają się po raz pierwszy. Wykładowca, kol. Lysiak, wprawdzie wszystko wyjaśnił, lecz zawsze dobrze jest wzajemnie przedyskutować między kolegami trudniejsze zagadnienia.

— Powiem wam szczerze — oświadcza kol. Niedzielski — że szkolnie jest dla mnie taką pomocą w pracy organizacyjnej i zawodowej, iż pragnę z niego jak najwięcej skorzystać. — Podobnie i ja. W naszym zakładzie PZPB Nr 9 istnieje również zespół szkoleniowy — mówi kol. Jaworski. — Dzięki naszej szkole mogę pomagać kolegom w czasie ich zajęć.

— Ja z nauką mam pewne kłopoty — oświadcza szczerze kol. Stępniewska, przewodnicząca koła ZMP przy Spółdzielni im. Karola Świerczewskiego. — Nie zrażam się tym jednak, gdyż wiem, jakie znaczenie dla każdego członka organizacji posiada podniesienie jego poziomu ideologicznego.

Koniec paury uniemożliwia dalsze prowadzenie tej interesującej rozmowy. Następne zajęcia — to pogadanki i praktyczne ćwiczenia świetlicowe.

Dobiegają pierwsze dźwięki „marsza traktorzystów”. Koledy śpiewają ciekawie nieźle. Dyrygent, kol. Szaniawski, jest z nich bardzo zadowolony.

— Ot, jak na początek idzie nieźle. Okazuje się, że nie trzeba być wykwalfikowanym dyrygentem, a raczej ważniejsze jest to, aby zespół był chętny i pilnie ćwiczył. Ale zespół nie pozwala dyrygentowi na długie pogawędki. Opuszczaliśmy szkołę z przeświadczeniem, że owa chęć i zapał do pracy jej słuchaczy daje najlepszą rękojmię spełnienia przez szkołę jej doniosłych zadań.

Wspaniałe wyniki ofiarnych wysiłków Młodzież województwa łódzkiego w Dniach Stalinowskich

Choć jeszcze nie wiele czasu minęło od uroczystego obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina można już przeprowadzić częściowo ocenę wspaniałych Dni Stalinowskich, w których masowy, żywiołowy udział wzięła również młodzież województwa łódzkiego.

Obchód urodzin Wielkiego Wodza stanowił nie tylko uroczyste akademie i masówki, w których uczestniczyło 105.000 młodzieży, lecz zara-

zem liczne zobowiązania produkcyjne i organizacyjne, podejmowane przez młodzież województwa łódzkiego: szkolne, fabryczne i wiejskie, huftce SP i drużyny harcercisk.

Leży przed nami plik papierów. To meldunki o podjętych zobowiązaniach. Jest ich ogółem 823. Wszystkie niemal zaczynają się od tych samych słów: „Z radością koło nasze może zameldować, że podjęte uchwalił dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina wykonał, a mianowicie...

I tu rozpoczyna się sążniste wylczenie. Czerdzięści kół ZMP-owskich brało udział w naprawie dróg i dziedzińców szkolnych oraz fabrycznych. Założono 26 kół ZMP i ośmiem harcercisk. Przy 14 organizacjach powstały sekcje gospodarce, mające na celu współzawodnictwo w propagowaniu akcji hodowlanej i podnoszenie jej wyników. Przy załogach pracy powstały 24 młodzieże żowe produkcyjne brygady. W Zychlinie na wzór młodzieży komsomolskiej utworzono młodzieżowy klub racjonalizatorów.

Kolejdy z PZPW Nr. 27 w Tomaszowie zobowiązały się w Dniach Stalinowskich przekroczyć swe normy o 15 procent, lecz dzięki wzoro-

wej pracy udało im się osiągnąć 120 proc. wykonania bazy. Zachęceni tymi rezultatami młodzi przodownicy oświadczyli, że „dołożą wszelkich starań, aby utrzymać na stałe wyniki swej pracy”.

Dla podniesienia poziomu ideologicznego młodzieży ZMP-owska powiatu skierniewickiego zorganizowała koła studiujących życiorys Towarzystwa Stalina. W ramach akcji walki z analfabetyzmem z inicjatywą i pod kierownictwem młodzieży zorganizowanej powstały 43 nowe kursy, skupiające ogółem 650 słuchaczy. Utworzenie 52 kół TPPR — to również wynik wypełnionych zobowiązań.

Trudno wymienić wszystko, czego dokonała w pamiętnych Dniach Stalinowskich młodzież ZMP-owska na szcze województwa. Lista jest bardzo długa, a jeszcze nie wszystkie organizacje nadesłały meldunki i sprawozdania. Bezsporne jest jednak, że potrafiliśmy godnie uczcić rocznicę urodzin Wielkiego Wodza.

Nasze wysiłki i osiągnięcia stanowią niepośledni wkład do dzieła pokoleń, które tworzy i któremu poświęca swą myśl genialny Wielki Przyjaciel i Nauczyciel, Józef Stalin.

F. M. i H. R.

Kronika zagraniczna

Młodzież labourzystowska w Anglii buntuje się przeciw swoim zdradzieckim przywódcom

Na konferencji Federacji Studentów — członków Labour Party w Manchester — uchwalono m. in. następujące dwie rezolucje:

PIERWSZA rezolucja wita powstanie Chińskiej Republiki

Ludowej i domaga się od rządu brytyjskiego natychmiastowego uznania Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązania z Chinami Ludowymi stosunków handlowych. Rezolucja, ta wysuwa również postulat uznania Chińskiej Republiki Ludowej za członka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

DRUGA rezolucja potępia zachowanie się europejskich mocarstw kolonialnych, uniemożliwiających lub utrudniających Organizacji Narodów Zjednoczonych zbadanie warunków bytu ludności tubylczej w koloniach. Przemawiając na konferencji sekretarz Federacji Studentów, Jean Jacobs m. in. oświadczyła, że jednym z najważniejszych zadań kolejnych Konferencji Studentów będzie przyznanie się do takiego wyniku kampanii wyborczej, który zapewniłby Wielkiej Brytanii mitygującą pokój rząd, zdolny do wyrwania Wielkiej Brytanii z obozu wojennego, kierowanego przez imperializm amerykański, oraz do nawiązania ożywiających stosunków handlowych z ZSRR, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej w Europie, co położyłoby kres zależności Anglii od dolara.

Kostrzeva Stanisław
Referent
Kultury Fizycznej i Sportu
Zarządu Łódzkiego ZMP

Czytajcie prasę młodzieżową

Kronika m. Radomska

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
 10 — Straż Pożarna
 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
 12 — „Głos Radomszczański“
 13 — R. S. W. „Prasa“
 13 — Powiat. Komenda M.O.
 35 — Komitet Powiat. PZPR
 51 — Miejski Komisariat MO.
 91 — Starostwo Powiatowe
 50 — Szpital Powiatowy
 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:
KINO „WOLNOŚĆ“
W RADOMSKU

wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Kulisy Ringów“. Początek seansów o godz. 17 i 19 w niedzielę i święta godz. 10, 12, 15, 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji
 „Głosu Radomszczańskiego“
 Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12,
 czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Po III Plenum Zarządu Głównego ZSCH
Związek Samopomocy Chłopskiej mobilizuje chłopów do wykonania planu 6-cio letniego w rolnictwie

Uczestnicy III plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZSCH, które obradowało w Warszawie 29 i 30 grudnia ub. r. w wyniku obrad powzięli uchwałę, w której ocenili działalność Związku w 1949 r. i wysunęli zadania na rok bieżący. Na czoło osiągnięć Związku po III Kongresie ZSCH wysuwa się znaczna rozbudowa sieci organizacyjnej ZSCH, wydatne zwiększenie szeregów Związku, który liczy obecnie ok. 1.500 tys. członków oraz zorganizowanie ok. 74 tysięcy grup plantatorów i hodowców, zrzeszających 1.200 tys. chłopów. Dużą zdobyczą ZSCH w ub. r. było powołanie przy placówkach spółdzielczości wiejskiej 16 tys. komitetów członkowskich i 3 tys. gminnych rad kontroli, które jako organa kontroli społecznej stoją na straży interesów bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów. Na podkreślenie zasługują wyniki pracy kulturalno-oświa-

towej na wsi, a przede wszystkim znaczną rozbudową sieci świetlic gromadzkich, których obecnie czynnych jest 4.800. Mimo tak poważnych osiągnięć, w pracy Związku Samopomocy Chłopskiej istnieją jeszcze braki i niedociągnięcia. Dotyczy to przede wszystkim pracy powstających grup plantatorów i hodowców, których znaczna część nie wykazuje jak dotychczas należytej aktywności. Również pewna część świetlic gromadzkich prowadzi mało ożywioną pracę kulturalno-oświatową i rozrywkową. Z innych niedociągnięć ZSCH w r. ub. wymienić należy niedostateczną pracę wśród kobiet wiejskich; zbyt małą dbałość placówek Związku o rozwój ludowych zespołów sportowych, słaby rozwój współzawodnictwa pracy w rolnictwie i niedostateczną opiekę nad komitetami członkowskimi. W związku z tym uczestnicy plenum zobowiązali się w po-

wziętej uchwale usunąć w roku bieżącym wszystkie istniejące braki i niedociągnięcia. Jednocześnie, w związku z narastającymi zadaniami: gospodarczymi, kulturalnymi i społeczno-organizacyjnymi, jakie stawia przed ZSCH 6-letni plan gospodarczy, członkowie Zarządu Głównego ZSCH postanowili wzmocnić czujność klasową we wszystkich dziedzinach pracy samopomocowej, zwielokrotnić pracę wychowawczą oraz ulepszyć styl i metody pracy, poprzez zwalczanie biurokratyzmu i nawiązanie bliższej łączności z masami członkowskimi. Głównym zadaniem ZSCH w 1950 r. będzie mobilizowanie chłopów do wykonania 6-letniego planu w rolnictwie. W tym celu działacze samopomocowi zobowiązali się zwiększyć do 150 tysięcy ilość grup plantatorów i hodowców, a liczbę ich członków do co najmniej 2 milionów; żywić i usprawnić pracę grup poprzez zwiększenie ich bezpośredniego udziału w kontraktowaniu produktów rolnych, organizowanie samokształcenia zawodowego i instruktazja fachowego oraz poprzez masowe objęcie grup plantatorów i hodowców zespołowym współzawodnictwem pracy.

W pracy kulturalno-oświatowej czołowym zadaniem ZSCH będzie rozbudowa sieci świetlic gromadzkich i ludowych zespołów sportowych oraz ożywienie pracy tych placówek. W uchwale uczestnicy plenum podkreślili z naciskiem, że cała praca ZSCH w 1950 r. uwzględnić musi rozwijający się coraz szerzej ruch spółdzielczości produkcyjnej. Dążeniem poszczególnych ogniw organiza-

Przekroczenie planu kontraktacji trzody chlewnej

Od 1 stycznia b. r. spółdzielnie gminne rozpoczęły kontraktowanie trzody chlewnej na III kwartał br. Trzoda, która będzie dostarczona w pierwszym półroczu tego roku, kontraktowano w ostatnich miesiącach ub. r. przy czym, jak komunikuje Komisarz do Akcji „H“ przy Ministerstwie Rolnictwa i RR, plan kontraktacji został wykonany z nadwyżką, gdyż już do 15 grudnia 1949 r. zakontraktowano 53 proc. ogólnej ilości trzody, jaką planuje się zakontraktować na dostawy w roku bieżącym. Plan kontraktacji na II kwartał br. wykonano w całym kraju w 108 proc. Z przodujących województw woj. gdańskie wykonało plan kontraktacji na II kwartał w 123 proc. woj. pomorskie w 118 proc., woj. krakowskie w 116 proc., a woj. warszawskie w 111 proc.

Zacieśnia się współpraca kulturalna miasta z wsią

Okręgowa Rada Związków Zawodowych, dążąc do najściślejszej współpracy kulturalnej z całym terenem naszego województwa, zorganizowała dwudniowe, stale odbywające się szkolenie instruktorskie, na które przybywało około 300 osób z terenu, celem poinformowania się i otrzymania dyrektyw odnośnie pracy świetlic wiejskich. Również w ubiegłym roku pogłębiła się współpraca świetlic łódzkich z wiejskimi dzięki stałemu wyjazdowi zespołów artystycznych przy zakładach pracy, gorąco przyjmowanych przez ludność wsi oraz prowincjonalnych miast i miasteczek.

W tym roku Wydział Kulturalno-Oświatowy przy ORZZ współpracę tę pogłębiać będzie coraz bardziej. Stanie się to możliwe między innymi dzięki ściślejszemu powiązaniu ze Związkiem Pracowników Rolnych i uzgodnieniu z nim prac i planów akcji kulturalnej na wsi. W tym roku — jak zapewnia nas ORZZ — nie będzie ani jednej świetlicy w terenie, do której nie zawiła ze swoim repertuarem świetlicowy teatr robotniczy z Łodzi. Do ściślejszego powiązania miasta ze wsią przyczyni się również szeroko planowana akcja wycieczek krajoznawczych.

Poważne zadania, które muszą być realizowane

Wśród licznych zobowiązań, które podejmowali robotnicy i chłopcy dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, jedno powtarzało się często na odcinku wiejskim. Było to zobowiązanie organizowania nowych grup plantatorów i hodowców. Wśród licznych, podjętych przez chłopów kulturalnych postulatów, aż 32 razy powtarzało się zobowiązanie, dotyczące utworzenia grup producentów.

Dla ujęcia w odpowiednie ramy organizacyjne wysiłków rolników, zmierzających do zwiększenia wydajności w rolnictwie, stworzono grupy producentów, których zadaniem jest skoordynowanie pracy indywidualnie gospodarującego rolnika z planami państwowymi. Grupa producentów, jednocząc w sobie ludzi o jednakowych zainteresowaniach gospodarczych, będzie decydować o tym, ile kto winien zasiał rzepaku czy lnu, komu i ile przydzielić nawozów sztucznych.

Doświadczenie wykazało już, że często dobrze zapowiadające się grupy producentów lub hodowców wprawdzie nie potrafiły rozwijać właściwej działalności. Zadania, do realizacji których powołane zostały grupy producentów, zmuszając zrzeszonych w nich rolników do aktywnej pracy, której oczekuje od nich państwo. Jasno trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że dzięki pracy grup producentów uzyskamy większą wydajność w rolnictwie, że wieś polska wyciągnie z wiekowego zacofania. (slaw.)

5 i pół miliona złotych na zakup nawozów sztucznych

Powiat radomszczański otrzymał kredyt w wysokości pięć i pół miliona złotych na zakup nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną. Powiatowa Komisja Kredytowa ustaliła już rozdziałnik kredytów na poszczególne gminy naszego powiatu w następującej kolejności: Gmina Koniecpol 170 tys. złotych,

miasto Koniecpol 100 tys. złotych, gm. Dąbrowa Zielona 170 tys. zł., gm. Klomnice 235 tys. zł., gm. Garnek 150 tys. zł., gm. Konary 215 tys. zł., gm. Kruszyca 240 tys. zł., gm. Węlgomyśły 220 tys. zł., gm. Brudziec 295 tys. zł., gm. Dobryszyc 160 tys. zł., gm. Dmęcin 220 tys. zł., gm. Gosławice 180 tys. zł., miasto Radomsko 100 tys. zł., gm. Radomsko 220 tys. zł., gm. Radziejowice 180 tys. zł., gm. Pajęczno 275 tys. zł., gm. Rzaśnia 140 tys. zł., gm. Brzeźnica 340 tys. zł., Zamostcie 230 tys. zł., gm. Żytno 155 tys. zł., gm. Maluszyn 185 tys. zł., gm. Masłowice 185 tys. zł., gm. Przerab 240 tys. zł., gm. Gidle 180 tys. zł. i gm. Pławno 110 tys. zł.

Kto chce zostać instruktorem Przysposobienia Rolniczego

Powiatowy Zarząd ZSCH w Radomsku podaje do wiadomości, że Pow. Komenda P. O. „Służba Polsee“ przyjmuje dodatkowo kandydatów na gminnych instruktorów Przysposobienia Rolniczego. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie w zakresie 7 oddziałów szkoły powszechnej i przeszkolenie rolnicze, odbyta służba wojskowa oraz pochodzenie robotnicze lub chłopskie.

Grupa najlepiej zadecyduje, czy ja ziemia nadaje się pod uprawę rośliny przemysłowej i czy istnieją w gospodarstwie odpowiednie ku temu warunki. Ale nie kończą się na tym zadania i kompetencje grup plantatorów czy hodowców. Grupa prowadzi także pracę samokształceniową. Korzystając z pomocy fachowej instruktorów omawia się i udoskonala metody produkcji. Grupy producentów opracowują dokładnie zapotrzebowania na nasiona, nawozy, sadzonki i narzędzia. Rolnicy powiatu kutnowskiego doceniają w pełni rolę i znaczenie grup, zobowiązali się tworzyć ich coraz więcej. Zobowiązania zostały wykonane. Niemal w każdej gminie — grupy zostały zawiązane.

W ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w miastach powiatowych i w tych gminach, gdzie istnieją szkoły rolnicze, koła prelegentów wiejskich, które obecnie rozwijają ożywioną działalność. W skład kół prelegentów wchodzi m. in. czołowi działacze polityczni i społeczni spośród aktywnych terenowego ZSCH, partii politycznych, ZMP, związków zawodowych, nauczyciele, lekarze medycyny i weterynarii, prawnicy oraz instruktorzy Państwowej Administracji Rolniczej. Prelegenci ci co najmniej raz w miesiącu wygłaszają w gromadach prelekcje, odczyty i pogadanki z zakresu różnych dziedzin nauki. Szczególny nacisk położony jest na tematy polityczne, społeczne oraz gospodarcze, a przede wszystkim na zagadnienia z dziedziny przebudowy ustroju rolnego.

Praca kół prelegentów cieszy się wśród ludności wiejskiej dużą popularnością. Większość odczytów w tym czasie, w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poświęcona była zagadnieniom z życia Związku Radzieckiego. Według prowizorycznych obliczeń w październiku ub. r. odbyło się przeciętnie po 26 odczytów w każdym powiecie.

Koła prelegentów krzewią wiedzę na wsi

Prelekcje wygłaszają również uczestnicy wycieczek na Ukrainę Radziecką, których odczyty o życiu kolchoźników radzieckich wzbudzają wśród chłopów szczególnie zainteresowanie. Praca kół prelegentów cieszy się wśród ludności wiejskiej du-

Kredyty te rozprawdzone zostaną między mało i średniorolnych gospodarzy przy czym wysokość pożyczek wahać się będzie w granicach od 5 do 7 tysięcy złotych. Oprocentowanie wynosi 6 i pół procent w skali rocznej. Pożyczka winna być spłacona do 1 grudnia 1950 roku. Podpis na skrypcach dłużnych muszą być poświadczane przez Zarząd Gminy. Skrypt dłużny wolny jest od opłaty stemplowej, o ile podpisuje go pożyczkobiorca wraz z żoną lub też z pełnoletnim synem lub córką. O ile zaś poręczyciel jest osobą obcą, to wtedy opłata stemplowa wynosi 100 zł. od skrypcy. Do dnia 1 marca b.r. nawozy sztuczne sprzedawane będą wyłącznie dla mało i średniorolnych. Po tym terminie w nawozy sztuczne mogą się zaopatrywać wszyscy rolnicy bez ograniczeń. (b)

Likwidujemy nasze bóleczki
Usprawniona pomoc lekarska w Sieradzu

SIERADZ. — Od dłuższego już czasu publikowaliśmy na łamach „Głosu Rolniczego“ interpelacje naszych czytelników i korespondentów w sprawie niewłaściwej działalności lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Sieradzu. Słowa słusznej krytyki nie przeszły bez echa. „Jak nas informuje“ tow. Adamski kierownik punktu kontrolnego Ubezpieczalni w Sieradzu lekarze Ubezpieczalni począwszy od 1 stycznia b. r. przyjmują codziennie w Ośrodku Zdrowia przy ul. Wileńskiej w godz. od 8-ej do 15-ej. W Ośrodku tym w tym czasie urzędują dr. dr. Kulczyński, Milewicz, Felchner, Kaszyński i Kleczko. Na miejscu znajduje się wykwalifikowany personel pomocniczy oraz została wyposażona w potrzebne przyrządy sala operacyjna.

Skoncentrowanie tylu lekarzy specjalistów w jednym punkcie, jakim jest Ośrodek Zdrowia przyczyni się niewątpliwie do sprawniejszego leczenia pacjentów i zlikwiduje dotychczasowe narzekania i bóleczki w tej dziedzinie. Ażeby jednak obsługa pacjentów została usprawniona w 100 procentach, muszą do tego przyczynić się także sami pacjenci. Przede wszystkim winni oni zgłaszać się do lekarza z książeczką ubezpieczeniową, a ci którzy dotychczas jeszcze jej nie posiadają, muszą w nią jak najszybciej się zaopatrzyć, w przeciwnym bowiem wypadku nie zostaną przez lekarza przyjęci. Kierownictwo tej Ubezpieczalni Społecznej winno poświęcić więcej uwagi potrzebom świata pracy i przystosować godziny przyjęć do jego potrzeb. Dotychczasowy system przyjmowania wizyt do godz. 15-tej jest o tyle nie wygodny, że odrywa ludzi od warsztatów pracy. Należy więc pomyśleć o ustaleniu godzin przyjęć i w godzinach wieczornych. (b.)

107 uczniów mieszka w internacie w Końskich

KONSKIE. — Przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Końskich znajduje się we wspólnym gmachu ze szkołą internat męski. W internacie tym mieszka obecnie 107 wychowanków szkoły, co kwalifikuje internat ten, jako jeden z największych w całym Okręgu szkolnym województwa łódzkiego. Internat w Końskich spełnia poważną rolę, dając możliwość nauki młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do Gimnazjum i Liceum Mechanicznego. Wychowankowie szkoły, mieszkający w internacie prowadzą ożywioną działalność organizacyjną. Odbierają ich większość, bo aż 98 procent jest członkami ZMP. Co tydzień odbywają się

gadnienia, omawianych przez prelegentów. Prelekcje wygłaszają również uczestnicy wycieczek na Ukrainę Radziecką, których odczyty o życiu kolchoźników radzieckich wzbudzają wśród chłopów szczególnie zainteresowanie. Praca kół prelegentów cieszy się wśród ludności wiejskiej du-

wieczorki dyskusyjne, poświęcone samokształceniu i pogłębianiu wiedzy ideologicznej. Zespół artystyczny zarządza często występy w kołach wiejskich ZMP. Internat posiada 4 sypialnie, dużą salę jadalną, 4 sale do nauki, świetlicę, kuchnię i izolatki dla chorych. Przez wprowadzenie bieżącej wody w umywalkach, łazienki i kuchni podnoszą się znacznie warunki zdrowotne w internacie.

Rozwój życia kulturalno-oświatowego w PZGS-ie rawskim

RAWA MAZOWIECKA. — W drugiej połowie grudnia zorganizowany został zespół świetlicowy PZGS-u w Rawie Mazowieckiej. Zespół ten został połączony na sekcję dramatyczną, chórską i orkiestrową. Pomimo tak krótkiego okresu istnienia tego zespołu poszczycić się on może udziałem w takich imprezach, jak akademie w sali kina „Gdańsk“, poświęcona 70 rocznicy urodzin Generalissimo Stalina oraz uroczysta choinka dla dzieci pracowników PZGS-u. Po pierwszych sukcesach należy się spodziewać, że nowy zespół świetlicowy PZGS-u zdobędzie sobie powszechne uznanie wśród jego pracowników. Oprócz zespołu świetlicowego PZGS w Rawie Mazowieckiej posiada spółdzielczy klub sportowy. W chwili obecnej sportowcy ograniczają się do studiowania teoretycznych zasad sportu. W najbliższym czasie zostanie zorganizowana sekcja ping-pongową. Obecnie klub czyni starania o uzyskanie pozwolenia na przeprowadzenie ćwiczeń gimnastycznych w sali gimnastycznej szkoły podstawowej, aby móc przygotować się do występów w sennych. M.

Ulica Stara Droga — zostanie przebudowana

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o uchwale Miejskiej Rady Narodowej w Radomsku dotyczącej przebudowania ul. Stara Droga. W jednym z domów przy tej ulicy zatrzymał się w roku 1912 Józef Stalin w czasie swojej podróży do Krakowa. Dla godnego uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu, ojcowie naszego miasta postanowili przebudować ulicę, ułożyć twardą nawierzchnię, chodnik i obsadzić ją ozdobnymi drzewkami. W związku z tym w lokalu Zarządu Miejskiego odbyła się konferen-

cja, w której udział wzięli członkowie prezydium Zarządu Miejskiego oraz właściciele nieruchomości położonych przy ul. Stara Droga. Właściciele posesji jednomyślnie postanowili oddać Zarządowi Miejskiemu część swych placów na poszerzenie ulicy Stara Droga oraz pomóc przy budowie. Mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych, roboty ziemne prowadzone są tutaj w całej pełni, zwozi się kostkę do pokrycia nawierzchni, tak, że już niedługo ulica Stara Droga należy będzie do najładniejszych ulic naszego miasta. (b)

Wielkość od czytów w tym czasie, w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poświęcona była zagadnieniom z życia Związku Radzieckiego. Według prowizorycznych obliczeń w październiku ub. r. odbyło się przeciętnie po 26 odczytów w każdym powiecie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS“



Co pisała prasa łódzka 6 stycznia 1930 r.

ŁÓDŹ BEZ DZIENNIKÓW

W dniu 6 stycznia 1930 roku, z powodu zbiegu dwóch dni świątecznych — gazety łódzkie w ogóle się nie ukazały.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasa Edisona” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek g. 11

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wschód dnia złoty” — godz. 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12

MUZA (Pabianicka 173) — „Młocząca barykada” — godz. 15, 30, 18, 20, 30, poranek godz. 11

POŁONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska I seria” — godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 12

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Początek na stadionie” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Odżiał Z-S” — godz. 14, 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Wolga, Wolga” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

REKORD (Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta” dla młodzieży — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Pan na bez posagu” — godz. 14, 16, 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad” — godz. 14, 16, 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów” — godz. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiwak nieznan” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 30, 11, 30

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Czarodziej sadów” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 12, 30, 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) — „Pustelnia Parmeńska I seria” — godz. 16, 18, 20, poranek g. 9, 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bogaty płoń” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godzinie 19.15 sztuka Anstola Surowa pt. „Zielona ulica”. W sobotę 7 stycznia o godz. 19.15 — „Zielona ulica”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02) O godz. 19.15 „Brygada szlifera Karhana”.

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36) Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki” — komedia w 4 aktach Józefa Blüthńskiego, z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicz-Ziemińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych. Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70) O godz. 19.30 — „Romans z wędwili” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243) Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa. Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11-13.

TEATR LALEK „ARLEKIN” (Piotrkowska 152, tel. 258-99) „Wesoła maskarada” — dnia 6 stycznia o godz. 15, 7 stycznia o godz. 17.15, 8 stycznia o godz. 15 i 17.15. OSTATNIE TRZY DNI!!! Kasa czynna od godz. 10.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49) Piątek, dnia 6 stycznia, premiera „Wielkie zmaganie” (Montserrat) Emanuela Roblesa, w przekładzie i reżyserii Jakuba Rotbauma. Początek o godz. 19.30.

ZE SPORTU

W siatkówce też obowiązują przepisy...

O tym powinni wiedzieć nie tylko sędziowie, ale również początkujący zawodnicy i publiczność

Zima jest okresem, w którym zainteresowania sympatyków sportu z piłki nożnej czy lekkiej atletyki przenoszą się na inne gałęzie.

W okresie zimowym dużą popularnością cieszy się koszykówka. Rozgrywki ligowe do sali „Ogniska” ściągają komplety widzów, mniejszym natomiast zainteresowaniem cieszy się piłka siatkowa. Przyczyną tego jest to, że wielu z nas zarówno z widzów jak i niestety, nawet z początkujących graczy nie zupełnie orientuje się w przepisach tej gry, a więc nie zupełnie ją rozumie.

Przykład tego mieliśmy nie tak dawno — podczas pierwszego dnia turnieju naszych kół sportowych, jaki zorganizowała ORKF w Łodzi.

Przepisy gry w siatkówkę przechodziły różne przeobrażenia. Ostatnich zmian dokonano na Kongresie F. I. V. B. we wrześniu 1949 r. Ponieważ wielu z sympatyków gier sportowych zapewne jeszcze się z nimi nie zupełnie zapoznali, postaramy się je przypomnieć. Sądzimy, że zapoznanie się z nowymi przepisami gry w siatkówkę spopularyzuje ją jeszcze bardziej w naszych kołach sportowych i podniesie jednocześnie jej poziom.

Na kongresie F. I. V. B. we wrześniu 1949 r. dokonane zostały następujące zmiany w przepisach piłki siatkowej. Przede wszystkim wprowadzony jest obecnie obowiązek podpisywania się na protokole przed spotkaniem — trenera każdej drużyny, upoważnionego do dawania wskazówek swojemu zespołowi oraz dokonywania zmian w składzie tej drużyny. Wobec zwiększenia wymaganej wysokości sali na rozgrywki oficjalne — minimalne wymiary sal wynoszą: powierzchnia wolna od wszelkich przeszkód 11x22 mtr., wysokość 7 mtr.

Z każdej strony boiska są przeprowadzone linie o długości 9 mtr., szerokości 5 cm — równoległe do linii środkowej i w odległości 3 mtr. od niej. Kresy o długości 15 cm, a szerokości 5 cm, dzieli każdą z tych linii na trzy równe odcinki.

Zapasowy zawodnik może wejść na miejsce grającego na żądanie kapitana drużyny lub trenera jedynie wówczas, gdy piłka jest martwa. Czas przeznaczony na zmianę gracza wynosi 1 minutę. W wypadku nie wykonania zmiany w tym czasie, drużyna zostaje obciążona przerwą dla odpoczynku. W razie, gdy drużyna nie ma więcej prawa do żądania przerwy, zerwała się na jej przedłużenie, aż do wykonania zmiany gracza, drużyna jednak karana jest przy tym utratą punktu lub zagrywki, tak samo jak w wypadku odmowy zmiany gracza w czasie jednej minuty. Zawodnicy opuszczający lub wchodzący na boisko muszą mieć na to zezwolenie sędziego. Zapasowy zawodnik musi zająć miejsce gracza, którego zastępuje. Gracz zastąpiony może wejść ponownie do gry w tej samej partii tylko jeden raz i jedynie na miejsce gracza, przez którego był zastąpiony. Każdy gracz usunięty przez sędziego może być zastąpiony przez zapasowego lecz nie wolno mu tego uczynić w tej samej partii.

Zapowiedziany mecz przedstawiać się będzie bardzo interesująco, zwycięży, że drużyna męska łódzkiego AZS jest mistrzem okręgu w siatkówkę, zaś drużyna MKS jest mistrzem Polski szkół średnich.

Akademicy kontra uczniowie

Dążąc do zacieśnienia towarzyskich stosunków „na” „plaszczynie sportowej” między młodzieżą szkół wyższych a młodzieżą szkół średnich, Zarząd Środowiskowy A. Z. S. wystąpił z inicjatywą wypróbowania sił obu reprezentacji w piłkę siatkową.

Sportowcy szkół wyższych i średnich poprzez szlachetną walkę pragną zbliżyć i nawiązać stałą przyjacielską współpracę wszystkich akademików i ich przyszłych kolegów.

Spotkanie reprezentacji obu zespołów t. j. AZS i MKS przewidziane jest na dzień 8 stycznia br. godz. 18 w sali „Ogniska”.

Główną częścią tej imprezy będzie mecz drużyn męskich w siatkówkę a w przedmeczcu zmierzą się drużyny żeńskie.

Boks w Aleksandrowie

Dzisiaj w Aleksandrowie o godz. 18-19 odbędzie się mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo kl. B Okręgu Łódzkiego pomiędzy Włókniarzem (Aleksandrow), a ŁKS Włókniarzem I B z Łodzi.

Przed każdą zagrywką gracz powinien się znajdować w pasach im wyznaczonych. Każdy gracz ataku ma prawo do cofnięcia się poza linię ataku, przy tym jednak zawsze musi się znajdować przed graczem obrony swojego pasa. Natychmiast jednak po wykonaniu zagrywki każdy gracz może zupełnie dowolnie zmieniać miejsce na całym placu, za wyjątkiem dwóch wypadków: zastawiania oraz ataku przez obronę przy siatce.

Sędzia pomocniczy zajmuje stanowisko po przeciwnej stronie do sędziego głównego. Wydaje decyzje w sprawach przekraczania linii środkowej pod siatką oraz linii ataku, przestrzegania przerw i czasu ich trwania. Kontroluje trenerów i zapasowych przy przeprowadzaniu zmian graczy, pilnuje błędów w grze przy siatce w jej dolnej części, zwraca uwagę sędziemu głównemu na niesportowe zachowanie się graczy, dopomaga mu na jego życzenie we wszystkich innych sprawach.

Piłka jest „martwa” po zdobyciu punktu, zmianie zagrywki, lub każdej innej decyzji, wstrzymującej chwilowo grę. Grę przerywa gwizdek któregośkolwiek z sędziów. Każdą nową partię rozpoczyna drużyna, która nie zagrywała jako pierwsza w partii poprzedniej.

Jeżeli dwóch graczy przeciwnych drużyn uderza piłkę równocześnie po nad siatką, ten z nich uważany jest za dotykającego ją jako ostatni, u którego piłka przejdzie na przeciwną stronę boiska.

Po dotknięciu jednoczesnym piłki przez dwóch graczy przeciwnych drużyn, zespół — na stronę którego pada piłka ma znowu prawo do trzech uderzeń. Jeżeli piłka jest jednocześnie przetrzymana, uważane to jest za błąd podwójny (powtórzenie zagrywki).

Takie przepisy obowiązują dzisiaj w siatkówce. Muszą pamiętać o tym i sędziowie i zawodnicy, no i dobrze byłoby by, aby te przepisy poznała i... publiczność.

Jubileuszowy turniej P. Z. B. WARSZAWA (obsł. wł.). — Zarząd PZB zaproponował termin rozegrania międzynarodowego — jubileuszowego turnieju bokserkiego, z okazji 30-lecia PZB, w dniach 14 — 18 maja br.

Po meczu Poznań — Łódź na ringu Poznań z Łodzią stoczą walkę w basenie

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma w niedzielę 8 stycznia na pływalni łódzkiego „Ogniska” o godz. 17, zostaną rozegrane międzyokręgowe zawody Poznań — Łódź. Zawody niniejsze zostaną rozegrane o puchar Polskiego Związku Pływackiego.

Naszym zdaniem w meczu nadchodzącym lodzianie mecz wygrają i zdaje się, że dość wysoko. Zainteresowani twierdzą, że w bardzo rzadkich wypadkach goście będą na pierwszym miejscu.

Najbliższe punkty łodzian to Boniecki na 100 m. styl. dowol. i 100 m. styl. grzbietowym. Jera na 400 m. styl. dowolnym, Nikodemski i Dobrowolski na 200 m. styl. klasycznym, Proniewiczówna na 200 m. st. klas. Kowalska i Sobczakówna na 100 i 400 m. styl. dowolnym oraz sztafety zarówno męskie jak i żeńskie.

Aczkolwiek lodzianie są faworytami to nie należy lekceważyć gości, którzy mają reprezentację wyrównaną, a selekcja żeńska poznańskiej „Spójni” legitymuje się drużynowym mistrzostwem Polski na rok 1949. W barwach Poznańskich ujrzymy takich zawodników, jak Toedling, Zalisz, Ruchaj, Lipiński, Owczarczak, Żurkówna, Malicka, Miklasówna, Bogucka i in.

Przedprzedaż biletów odbywa się w sekretariacie łódzkiego „Ogniska” Łódź, ul. Moniuszki 4 a.

Co usłyszymy przez radio?

PIĄTEK 6 STYCZNIA 1950

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka popularna. 8.55 Audycja Społ. Kom. Radiol. Kraju. 9.00 Muzyka organowa. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki. 10.20 „Niedziela na wsi”. 11.00 Felieton. 11.10 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 (Ł) Fragment książki J. Boka pt. „Na Uralu”. 11.22 (Ł) Muzyka dla wszystkich. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka. 13.15 Szopka krakowska. 14.00 „U naszych twórców”. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 „Mnich” — opowieść poetycka J. Słowackiego. 15.00 Utwory forte-

pianowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 15.15 Reportaż z „Choińki” TPD. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Melodie świata”. 16.50 Pogadanka aktualno - historyczna. 17.00 Koncert dla przedowników świata pracy. 17.40 Audycja Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. 18.00 „Przyjaciele” — sztuka A. Uspieńskiego. 19.00 Robert Schumann — „Miłość poety”. 19.30 Audycja wymiennicza. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Wiersze poetów murzyńskich”. 20.50 (Ł) Interludium z płyt. 21.00 Muzyka. 22.05 (Ł) Interludium z płyt. 22.13 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 (Ł) Koncert zyczeń. 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Zwycięstwo Ferencvaros

BUDAPESZT (obsł. wł.). — W przedostatnim meczu piłki nożnej o mistrzostwo Węgier Ferencvaros pokonał Lokomotiv (Szombathely) 7:2 (5:1). Zwycięstwem tym Ferencvaros umościł swą trzecią lokatę w tabeli mistrzowskiej, zdobywając w 15 spotkaniach 20 pkt.

Jak wiadomo, pierwsze miejsce w rozgrywkach zajął Kieselst — 24 pkt., przed MTK, które znalazło się na drugim miejscu z 22 pkt.

Na obiad podano ryby, sałatę, banany, mięso duszone i słodki ryż. Młoda pokojówka w białym koronkowym fartuszk i w koronkowym czepku na gładkich, czarnych włosach — przynosiła potrawę. Jenny w żaden sposób nie mogła zjeść wszystkiego, co jej nakładano na talerz.

— Przedtem mieliśmy niedobrą pokojówkę — uskarżał się Freddie — porwała w kawalki i zakopała do ziemi moją wspaniałą lalkę, prezent od wujka Johna.

— Mój Boże, już przeszło miesiąc nie ma listów od naszego Johna — westchnął, rzekła missis Pamberton.

Mister Pamberton nie było w domu, w pilnej sprawie pojechał do portu. Missis Pamberton była roztrącona i w czasie całego obiadu prawie nic nie mówiła.

Po obiedzie Freddie zaprowadził Jenny do ogrodu.

— Mama jest bardzo przygnębiona — powiedział — Martwi się o wujaszka Johna, bo on pojechał bić się z buntownikami.

Porucznik John Tomson, młodszy brat missis Pamberton, zaraz po wybuchu powstania został odkomenderowany w głąb kraju, do Andy.

W ogrodzie było cicho, za to na obszernym dziedzińcu służący bez przerwy krzątali się i pokrzykiwali. Wszędzie kwitły białe i różowe magnolie, na tarasie, pod oknami i na progu kuchni. Z posród nawpół nagich Hindusów — służących, rażąco wyróżniał się żołnierz szkocki, ubrany w pełny kawaleryjski mundur — błękitną kurtkę z miedzianymi guzami, wysoką czapkę z ciemnymi piórami i krótką szkocką spódniczkę nad wysokimi, ulańskimi butami. Od czasu wybuchu powstania był przydzielony dla ochrony domu missis Pamberton.

Wieczorem przyjechał ze sztabu Bedford i przywiózł nowiny. „Dowódcy armii nie ma — powiedziano mi w sztabie — gdyż jeszcze w marcu pojechał do Simli polować na tygrysy”. Zastępca dowódcy, generał Hersey, zabrał się w chaosie wydarzeń. Komunikacja z Górnym Bengalem była przerwana. Dylizans pocztowy nie kursuje. Kilka mil za Allahabadem przewrócono słup telegraficzny i przecięto przewody — brak więc połączenia.

Bengalska armia tubylcza powstaje jak jeden mąż. Chłopi łączą się z powstańcami. Górny Bengal i And są w ogniu. Straconą pozycją jest również dawna stolica. Powstańcy ogłosili szacha Delhi głową nowego rządu.

Co przedsięwziąć? Generał Hersey wysyła depeszę do swego przełożonego, generała Ansona w Simli, ale nie otrzymuje odpowiedzi.

Gdzie się podział generał Anson? Czyżby tak długo polował na tygrysy? A może depesze nie dochodzą do niego? Generał — gubernator — Indii, lord Canning, wysyła telegramy drogą okrężną — do generała Bernarda w Amballe i prosi, aby przekazać je Ansonowi. Bernard milczy również.

W takiej chwili głównodowodzący armią bengalską — najwyższy zwierzchnik trzech armii Indii — zginął niewiadomo gdzie. Powstanie ogarnia coraz to nowe prowincje. Rozruchy zdarzają się w Dżansie, w Satarze i w Hajderabadzie. W Radżputanie jest niepewnie, w Pendżabie — wrzenie. Tylko Madras i Bombaj trzymają się dotychczas mocno. Ale nikt nie wie, co może przynieść dzień następny.

— O Boże! A Kalkuta? — powiedziała missis Pamberton, wysłuchawszy relacji Bedforda — Czy i nam grozi to samo?

— Uspokój się, moja droga! Europejskie wojska idą na pomoc do Kalkuty.

W sztabie oczekiwano z niecierpliwością przybycia „Oliwii” z brytyjskimi żołnierzami i armatami. Oświadczone Bedfordowi, że każdego dnia może spodziewać się rozkazu wyruszenia w głąb kraju. Ale narazie kapitan nie o tym Jenny nie mówił.

Na noc przydzielono Jenny duży, na wpół ciemny pokój, z oknem na werandę. Jenny spała mocno, a rano opowiadano jej, że w nocy podszedł pod jej okno szakal i kucharz odgonił go rzucając sandałem w okno. Nikogo to w domu nie zdziwiło, szakale bowiem błądziły tu ciągle nocami wokół domów i wyły jak psy.



Dom Pambertonów stał w ogromnym ogrodzie za zielonym ogrodzeniem. Według anglo-hinduskiego zwyczaju na spotkanie gościa wyległa cała domowa służba. Missis Pamberton i jej syn, Freddie, oczekiwali przy drzwiach. Freddie ubrany był w niebieską kurtkę z białym atlasowym kołnierzem, missis Pamberton miała na sobie białą muślinową suknię z nisko umieszczoną talią i wspaniałymi bufami, jakich w Anglii nie noszono już od pięciu lat.

Niski dom otaczała weranda, która była osłonięta trzcinowymi zasłonami, przybrany koralami. Wszystko kołysało się i dźwięczało lekko na wietrze.

— Dzisiaj jest dobrze, bo nie gorąco, wiatr od morza — powiedziała missis Pamberton.

Zaprowadziła Jenny do domu, aby ta obejrzała wewnętrzne pomieszczenia. W nawpół ciemnych pokojach było chłodno, na czysto zamiecionych glinianych podłogach leżały różnokolorowe chodniki — jak je tu nazywano — maty. Mała Betsy, najmłodsza córka missis Pamberton, leżała w swoim pokoju, w wiszącej kołysce, osłoniętej białą muślinową siatką.

— Moskity umęczyły Betsy — powiedziała missis Pamberton. Przy drzwiach siedział na macie zgarbiony, ze skrzyżowanymi nogami — niemłody Hindus z kołczykiem w uchu. W kącie drzemiała na podłodze młoda mamka. Przy samej kołysce siedziała w kucki trzecia służąca, która poruszała sznur wielkiego wachlarza, umieszczonego na drewnianej ramie pod sufitem.

Mała Betsy zaczęła płakać i missis Pamberton przytknęła drzwi.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony: 214-14

Redaktor naczelny: 218-22

Zastępca red. naczelnego: 218-23

Sekretarz odpowiedzialny: 218-25

Dział partyjny: 254-25

Wzrost: 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet lokalnych: 218-43

Dział mutacji: 218-33

Dział młodszy i sportowy: 254-31

Dział ekonomiczny: 218-13

Dział fabryczny: 218-19

Dział rolny: 254-21

Wzrost: 18

Redakcja nocna: 172-21

Kolportaż: 218-22

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja: 258-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 35, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca: RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 34, III-cie piętro.

Drnk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 200-42.

D-1-10501